Nr. 169. We Lwowie, — Czwartek dnia 25. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . „ 6·—
rocznie . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Ekspedycja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 24. lipca.

Minister Dunajewski przepędzi dłuższy czas w Baden-Baden. W urzędowaniu zastępować go będzie minister Bacquehem.

Przygotowania około zaprowadzenia austrjackiej Rady przybocznej dla spraw cłowych są ukończone. Rada będzie zaprowadzona i zacznie fungować już od początku roku przyszłego. A ponieważ w przyszłym roku rozpocząć się mają rokowania o zawarcie nowych traktatów handlowych z większą częścią państw europejskich, przeto Rada dla spraw cłowych będzie miała już w samym początku ważne zadanie.

Niemiecko-narodowy t. j. pruski związek studencki „Styrja" w Gracu został rozwiązany.

Ponieważ Słowianie istryjscy zdobyli w kurji wiejskiej 8 mandatów, mogą więc wybrać od siebie członka Wydziału krajowego, zamyślają według *Politik* Włosi, mający większość w sejmie istryjskim, unieważnić trzy z tych mandatów słowiańskich przemocą, aby Słowianina nie dopuścić do Wydziału krajowego.

Urzędowo donoszą, że dotychczasowe dochody skarbu węgierskiego w bieżącym roku przyniosły o 22 mil. zł. więcej niż w tymże czasie w roku zeszłym.

Według pism rosyjskich, w r. 1893 obchodzony będzie 100-letni jubileusz przyłączenia Podola do Rosji. Prawosławne duchowieństwo gub. Podolskiej, jak donoszą *St. Pet. Wied.*, przystąpiło do szczegółowego zbadania historycznych materjałów, dotyczących tego przyłączenia w ciągu ubiegłego wieku w tej prowincji, oraz w celu wyjaśnienia doniosłości faktu tego przyłączenia zarówno dla rosyjskiej cerkiewnej jak i dla państwowej historji. Widocznie chodzi o to, aby już ruś spędzać na ten jubileusz, skoro się nie udało nakłonić jej do obchodów na pamiątkę 50-letniego jubileuszu gromadnego zniszczenia unii w krajach Zabranych.

Z Warszawy donoszą do *Czasu*:

Niedawnemi czasy, gdy biskup żmudzki Paliulon objeżdżał swoją djecezję, na jednej stacji kolejowej niedaleko Kowna tłum ludu odprowadzał swego pasterza. W chwili, gdy po trzeciem dzwonieniu pociąg miał ruszać, kamerdyner biskupa, który się opóźnił z ekspedycją rzeczy, wskoczył do wagonu; widząc to żandarm, stosownie do przepisu powstrzymał wskakującego i oberwał mu pelerynę od liberji; kamerdyner zamachnąwszy się na żandarma, uderzył go w twarz. Wywiązała się bójka, w której zgromadzony na dworcu lud wziął udział; w tej bójce stratowano na śmierć żandarma. Władza policyjna miejscowa, nie widząc co począć, zatelegrafowała do naczelnika kraju w Wilnie, jenerała Kochanowa, wstrzymując jednocześnie pociąg, którym jechał biskup. Jenerał Kochanów odtelegrafował, że osobnym pociągiem wyszle urzędnika do szczególnych poruczeń, aby na miejscu zrobił śledztwo. Jakoż w kilka godzin po wypadku pociąg ów przybył; w chwili jednak, gdy urzędnik wysłany przez p. Kochanowa wysiadał z wagonu, padł na ziemię, rażony apopleksją, czy udarem słonecznym, gdyż tego dnia panował szalony upał. Bezpośrednio następstwo jego wypadku na pociągu zrobiło ogromne wrażenie na ludzie i pobudziło umysły. Jenerał Kochanów zaniechał przysłania innego urzędnika i polecił władzom miejscowym przeprowadzenie śledztwa. Kamerdynera biskupa zaaresztowano. Dalszy przebieg śledztwa jeszcze nie wiadomy. W dziennikach urzędowych nie ma dotąd o tem wszystkiem wzmianki.

Przed paru tygodniami zaszedł także z ministerjum rozkaz sporządzenia spisu wszystkich urzędników katolików oraz Rosjan ożenionych z katoliczkami, a zatrudnionych na linii, przechodzącej przez gubernie lubelską i siedlecką, to jest od Pilawy do Kowla. Spis ten ma być sporządzony w celu stanowczego usunięcia tej kategorji urzędników, pod pozorem, że kraj, w którym służą, zamieszkały jest przez byłych unitów i jako taki liczy się do rosyjskiego Zabuża.

Z Berlina już stanowczo donoszą, że car przybędzie tam 22. sierpnia, i to z całą rodziną swoją; rosyjski tor kolejowy wojsko już obsadza. Rok już od czasu, gdy ces. Wilhelm z wielką fantazją przyjęty nie tylko monarchom złożył carowi wizytę, a *Köln. Ztg.* wielce się raduje, że bodaj po roku spotka władcę wszechrosyjskiego [illegible] Niemiec zaszczyt rewizyty carskiej. Organ gadzinowy ubiera radość swoją w tę wymówkę, że zwlekanie cara z rewizytą wywołało domysły, iż sytuacja jest naprężona, — teraz domysły te upadają. Jak widzimy, ciągle jeszcze Niemcy nie mogą się otrząść z uniżoności dla Rosji.

W Londynie ogłoszono już urzędowo program podróży ces. Wilhelma do Anglii. D. 2 sierpnia przybędzie cesarz do Cowes, najbliższy wielki przegląd floty pod Spithead. D. 4. cesarz raz jeszcze odwiedzi prywatną inspekcję floty przed jej rozwiązaniem się na lato. D. 5. i 6. cesarz spędzi w gościnie u królowej na wyspie Wight. D. 7. uda się do Aldershot na przegląd tamtejszego obozu. D. 8. sierpnia cesarz pożegna królowę i przez Antwerpję uda się z powrotem do Niemiec. Ugięła się pycha niemiecka — cesarz nie zdołał nakłonić królowej angielskiej, swojej babki, aby go z całą wystawą przyjmowano urzędowo w Londynie.

O ks. Bismarcku obiegały pogłoski, że zachorował. Wnoszono to z nagłego powołania dr. Schweningera do Barcina. Dziś urzędują w Berlinie, że ks. Bismark jest zdrów zupełnie, a Schweninger powołany został do żony jego, która jest cierpiącą. Co do owej osoby naradza się tylko kanclerz z swoim doktorem przybocznym, czy i w tym roku ma, jak zwykle, udać się do Kissingen. Do Barcina wyjechał także hr. Herbert Bismark.

Belgijska Izba posłów uchwaliła 10 mil. franków jako udział na budowę kolei w państwie Kongo.

Monachijskie *Neueste Nachr.* podają wielce zajmującą, nie niewiadomo z ile pewnej korespondencję z Berna: „Korzystając z zatargu niemiecko-szwajcarskiego, Francja także reklamowała u rządu szwajcarskiego, a to z powodu niedostatecznego strzeżenia granicy szwajcarskiej. Z Francji oświadczono Szwajcarji, że okoliczność ta jest niebezpieczną dla Francji; w razie wojny Włochy i Niemcy wkroczą do Szwajcarji, nie zważając na jej neutralność, i wtargną przez góry Jura do Francji, zkądby wynikło, że Szwajcarja powinna się fortyfikować przeciw Niemcom i Włochom (zwłaszcza na górze Simplon), tudzież zbliżyć się do Francji. Z Berna powiedzą strony odpowiedziano na to, że sympatje Szwajcarji dla Francji nie wymagają antypatji dla innych państw.

Jak słychać, francuskie ministerjum robót publicznych przedłożyło plan przebicia tunelu przez góry Jurajskie, aby umożliwić połączenie bezpośrednie Paryża z Genewą, Chambery i Turynem. Byłaby to droga współzawodnicząca z linią św. Gotarda.

W Londynie są przekonani, że jeśli gabinet francuski odmówił swego zezwolenia na konwersję egipską, uczynił to za namową Rosji, która chce w ten sposób zdobyć dla Francji. Rzecz ciekawa, jak postąpi Francja wobec tego faktu. [illegible] że z grudniem b. r. upływa traktat między Włochami a Tunetanią, [illegible] Obie strony wymówiły sobie prawo zmian w tym traktacie [illegible]. Dla Włoch jest to zresztą kwestja handlowo-polityczna.

[illegible]

Słychać, że p. Schlözer, poseł pruski przy Watykanie, jadąc do Berlina uda się umyślnie na Wiedeń, aby konferować z nuncjuszem Galimbertim. Przed wyjazdem miał ostrzegać Schlözer papieża imieniem Niemiec, aby zaniechał planu dobrowolnego ustąpienia z Rzymu, gdyż zaburzyłoby to dotkliwie ogólny pokój [illegible]

[illegible]

Podczas gdy z Rzymu roztelegrafowano, że wiadomy dekret Crispiego, rozwiązujący rzymski komitet dla Trentynu i Tryestu i zabraniający wszelkich manifestacyj i agitacyj irredentystowskich, wszędzie we Włoszech przychylnie przyjęto, nadchodzi wiadomość, że wczoraj wieczór odbyło się w Rzymie zebranie, w którem uczestniczyło 34 demokratycznych stowarzyszeń i reprezentantów pięciu pism, i na którem postanowiono utworzyć centralny komitet dla Tryestu i Trentynu, a ze zamianowanego takiego komitetu wykonawczego dla organizacji agitacyj odroczono na później. Trzeba w czasie obrad nie zostało zaburzony.

Z Rzymu nareszcie donieśieniem o zbrojeniach morskich; [illegible] pancernikiów eskadre morza Śródziemnego z 6 na 4 zredukowano. Naczelna Rada włoskiej marynarki wojennej oświadczyła, że żadnego pancernika prawie całkiem są nieużyteczne, że zatem dalsza budowa torpedowców ma być zaniechaną a natomiast znowu budowane będą wielkie okręty bojowe.

Minister prezydent rumuński Katardżiu wyjechał na inspekcję administracyjną do Dobruczy. Minister sprawiedliwości Wernesko miewa codzień skandaliczne afery z wierzycielami, nawet podatków nie płaci, i zaskarżył go wydawca dziennika rządowego o koszta druku.

Dziś czy jutro miał Milan powrócić do Serbii; do granicy bułgarskiej wyjechali naprzeciw niego rejent Belimarkowicz i minister prezydent Gruicz. Rejent Ristics został tknięty apopleksją.

Znany radykał Pera Todorowicz, dziennikarz, został skazany za obrazę władz na 30 dni aresztu i wczoraj natychmiast uwięziony.

Rezydent austrjacki w Sofii, p. Burian wyjechał za urlopem; zastępuje go hr. Starzeński (syn poety). Książę bułgarski wrócił do Sofii wraz z matką, która natychmiast odjechała, tym samym pociągiem co król Milan. Godnem uwagi jest, że podczas pobytu Stambułowa w Ruszczuku, złożyli mu wizyty konzulowie austrjacki, włoski, angielski, grecki a nawet niemiecki.

Rozmowa Stojanowa z Szerapowem.

Główny organ bułgarski *Swoboda* podaje wielce zajmującą rozmowę swego redaktora Stojanowa z emisarjuszem rosyjskim Szerapowem, który niegdyś kręcąc się po południowych Węgrzech był w Nagy-Körös i w Keczkiemecie internowany, a obecnie jest redaktorem wychodzącego w Moskwie *Russkiego Dieła* i nadto pełni służbę korespondenta *Nowego Wremienia*. Niedawno temu znaczną rolę odgrywał Szerapów w Serbii. Pisma serbskie z wielką pompą przedrukowywały jego „Poglądy na serbską kwestję kolejową" tudzież „Ocenę serbskich stronnictw politycznych". Ostatecznie jednak został Szeropów przez tychże samych Serbów wydalonym, gdy się okazało, że jest autorem wiadomej proklamacji, wzywającej wszech Serbów do powstania przeciw Austro-Węgrom, jakkolwiek z bolem przychodziło serbskim radykałom w ten sposób ekspedjować rosyjsko-państwowego anarchistę. Tak tedy przybłąkał się p. Szerapów do Sofii, i Stojanowa spowodowała ciekawość przyjąć go, rosyjski publicysta bowiem to obecnie rarytas nadzwyczajny w Bułgarji.

Przedewszystkiem zapytał Szerapowa Stojanow ze zdziwieniem, co to prowadzi go do kraju „żaków bitych", w dziedzinę terroryzmu, i jakim to cudem zdrów i cały potrafił się dostać do stolicy Bułgarji.

— Ach, zostaw pan te głupstwa naszej dyplomacji — odparł Szerapów — prawdę mówiąc, objeżdżam kraje słowiańskie z musu. Gazetę moją *Russkoje Djeło* suspendowano na sześć miesięcy, ponieważ mam moje własne przekonanie, ponieważ nie zgadzam się z naszymi, obcymi narodowi dyplomatami, ale w duchu śp. Aksakowa piszę w mojej gazecie, która jest niejako dalszym ciągiem jego *Rusi*. Przytem na prośbę Suworyna (redaktora *Now. Wr.*) służę mu czasowo za korespondenta.

— Znam — odpowiedział Stojanów — wielu kolegów pańskich, korespondentów i redaktorów rosyjskich, i znam dokładnie prasę rosyjską. Tem bardziej przeto mię dziwi, że pan swój czas i fatygę marnujesz, i tylko dla mody korespondentów europejskich imitujesz. Nie chcę pana obrazić, ale wasze dzienniki, których wiele czytałem, mają wiele pokrewnego z raportami policyjnemi i z aktami wojskowemi, więc też nikt im wiary nie daje. Kilka lat temu byłem w przyjaźni z korespondentem właśnie *Nowego Wr.*, któremu to pismu i pan służysz. Otóż korespondencje jego z Bułgarji przebywały następującą cenzurę: najpierw sam siebie cenzurował; następnie musiał swoje relacje przedkładać tutejszemu ros. konzulatowi do przejrzenia, przyczem mu wiele przekreślano; trzecim cenzorem był redaktor, a czwartym cenzor rządowy. Kiedy dziennik wyszedł, autor nie mógł poznać własnej korespondencji.

Jesteś pan obecnie w Sofii — dodał Stojanow — widzisz, jak Jego król. Wysokość książę jako wolny obywatel chodzi ulicami, jak tu wszystko spokojne, jak każdy swojej tylko roboty pilnuje; widzisz pan, ile to matactwa i podłości w doniesieniach o rzekomo panującym tu terroryzmie, a którym w Rosji wiarę dają. Przyznaj pan na uczciwość swoją, czy możesz to wszystko wypisać w *Nowem Wremieniu*, czy możesz rzetelnie spełniać swoje zadanie, bez fałszowania?

— Ani mowy o tem, to niepodobna; warunki są arcytrudne — odparł nie bez goryczy Szerapów.

— Więc na cóż się przyda pańska podróż do Bułgarji? — zapytał dalej Stojanów.

— Nie irrytuj się pan. Położenie naszej ojczyzny, Rosji powinno budzić litość w każdym wykształconym człowieku. Gdybyśmy połowę tej wolności posiadali; co tutejsze *Narodnaja Prawa* (rusofilski organ Cankowa), tobyśmy obchodzili drugi 19. lutego (rocznica zniesienia niewoli chłopów). U nas niemasz ani jednego swojskiego urządzenia, nigdzie nie usłyszysz głosu ludu. Hr. Tołstoj — bodajby grób się nad nim zawalił! — stłumił wszystko. Suworyn np., wydawca *Now. Wrem.*, ma roczny budżet półtora miliona rubli. Codzień otrzymuje ostrzeżenia, że mu dziennik zawieszą, jeżeli nie będzie pisał tego co mu każą. Taksamo z wydawcami reszty dzienników. Powiedz mi pan, czy podobna prawdę pisać w takim stanie rzeczy?

Następnie zeszła rozmowa na ks. Aleksandra, na Kaulbarsa, Nabokowa, na Bułgarów, czy są rusofilami czy rusożercami i t. d. Stojanów opowiadał, jak Bułgarzy, dla ugłaskania Rosji, wysłali z łona wielkiego sobrania tirnowskiego deputację, aby się dowiedzieć, ktoby był miłym carowi, aby tego wybrać na księcia. Wskazano jej ks. Waldemara duńskiego. Jakoż go przez aklamację wybrano, ale Rosja za to spotwarzyła Bułgarję i przeszkodziła Waldemarowi zająć tron, a na jego miejsce Kaulbarsa, Nabokowa i innych wagabundów do Bułgarji nasłała.

— Wszystko, co dotychczas zaszło — odparł Szerapów — potępia każdy prawy Rosjanin. Nie sądź pan, żeby to było dziełem głębokiej pracy duchowej. Wszystkie tego rodzaju zarządzenia wydaje sam car (tu następuje w oryginale wyraz wielce despektowy). Gdyby Battenbergowi odpowiedziano z Petersburga przychylnie, byłby pozostał w Bułgarji i zamienił się w najposłuszniejszego służkę Rosji. Postępowanie Kaulbarsa w Bułgarji jest dla Rosji hańbą. O Nabokowie i emigrantach wcale mówić nie chcę; pracowali oni zresztą raczej pod komendą naszych towarzystw słowiańskich.

W końcu oświadczył, że gdyby Bułgarzy byli jakiego wolnego jenerała rosyjskiego, takiego Czernajewa na księcia wybrali, byłby cały naród rosyjski przyklasnął. Na to odparł Stojanów, że Bułgarzy nie są rasą azjatycką, aby się wiązać z jakim jenerałem. Zresztą Czernajew jeszcze większy półgłówek niż Kaulbars; na drugi dzień obwołałby Bułgarję królestwem albo carstwem. Ostatecznie Szerapów przyznał, że ks. Ferdynand nie może być czem innem, jak tylko Bułgarem.

Subwencjonowanie szkół przemysłowych.

Kraj. komisja przemysłowa opracowała i przedłożyła ministerstwu oświaty memorjał uzasadniający potrzebę subwencjonowania ze skarbu państwa uzupełniających szkół przemysłowych w r. 1889 i 1890. Na r. 1889 zażąda komisja następujących dotacyj: dla Brzeżan 385 złr. Drohobycza 510 zł., Jarosławia 632 zł., Kołomyi 682 zł., Lwowa (izrael. im. Bersteina) 395 zł., N. Sącza 595 zł., Przemyśla 594 zł., Rzeszowa 595 zł., Stanisławowa 682 zł., Tarnowa 818 zł., razem 5888 zł. Nadto poparła komisja w swym memorjale prośbę magistratu krakowskiego o subwencję po 400 zł. dla każdej z czterech szkół tam istniejących. Ogółem dla 14 szkół uzupełniających przemysłowych domaga się komisja ze skarbu państwa dotacji w wysokości 7488 zł.

W osobnym memorjale uzasadniła komisja potrzebę subwencjonowania tych szkół w r. 1890. Dla powyższych 14 szkół żąda komisja dotacji w kwocie 7288 zł., nadto dla 10 nowych szkół w Żółkwi, Wadowicach, Starym Sączu, Sanoku, Jaśle, Bochni, Wieliczce, Samborze, Gródku i Śniatynie po 400 zł. — razem 4000 zł., czyli dla 24 szkół ogółem 11.288 zł. Oprócz tego zażądała komisja od ministerstwa dotacji nadzwyczajnej, którą podzieliła na trzy tytuły. Pierwszym tytułem jest subwencja dla pokrycia niedoboru za rok poprzedni, powstałego z powodu zarządzenia, aby nie rok szkolny, ale kalendarzowy stanowił podstawę gospodarki finansowej każdej szkoły. W 5 szkołach zaszedł wypadek niedoboru w sumie ogólnej 1600 zł., którą po połowie pokryć mają fundusz krajowy i skarb państwa. Drugim tytułem jest zaopatrzenie tych szkół w środki naukowe. W memorjale podniesiono o szkołach w Krakowie, że takowe nie posiadają obecnie prawie żadnych środków naukowych, na ten cel wyasygnował Wydział krajowy 1500 zł., t. j. dla każdej szkoły po 375 zł., kwota ta jednak okazała się niewystarczającą. Komisja domaga się zatem, ażeby ministerstwo wyznaczyło dla każdej z tych 4 szkół po 225 zł. czyli razem 900 zł., dla 9 nowych szkół po 600 zł., czyli razem 5400 zł. — zatem w tym tytule domaga się komisja ogółem kwoty 6300 zł.

Trzecim tytułem jest potrzeba subwencjonowania istniejących szkół na uzupełnienie środków naukowych. Z przyzwolonej przez ministerstwo w roku 1887 dotacji w kwocie 500 zł. zaopatrzono 11 szkół w środki, brakło jednak na zakupno modeli gipsowych dla rysunku wolnoręcznego i przemysłowo-artystycznego. Sprawienie tych modeli uważa komisja za niezbędne, inaczej bowiem nauka rysunków nie mogłaby się należycie rozwinąć. Na ten cel żąda komisja ze skarbu państwa dotacji w kwocie 1.200 zł.

Ogółem na rok 1890 na cele uzupełniających szkół przemysłowych żąda komisja ze skarbu państwa dotacji w sumie 19.588 zł.

W końcu swego memorjału zaproponowała komisja, ażeby w r. b. urządzony został również kurs przygotowawczy przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie dla nauczycieli szkół ludowych, celem uzupełnienia ich wiadomości w rysunkach. Komisja proponuje, aby kurs taki trwał od 1. września br. do końca stycznia 1890 roku i ażeby 15 kandydatów wzięło w nim udział.

Namiestnictwo zażądało jeszcze od komisji przemysłowej dodatkowo przedłożenia statutu i planu naukowego dla każdej szkoły oddzielnie, poczem przedstawi memorjały ministerstwu oświaty.

8)

STARA CHORĄGIEW.

Z teki obrazów rodzinnych.

(Ciąg dalszy).

Wierzę, że od małej na pozór rzeczy zawisa cały los, całe przyszłe szczęście człowieka. Nie wiem, czemu jakiś głos tajemny, głos duszy mojej, szeptał mi nieustannie, abym skrył swoją tajemnicę głęboko i nie wyjawiał jej przed nikim. Usłuchałem głosu tego.

— Drogi stryju — odrzekłem — nie myślę teraz o niczem innem jak o tem, abyśmy jak najprędzej na pole bitwy wyruszyć mogli i cała moja istność rwie się do tego... Lubię bardzo pannę Michalinę, jest śliczna, dobra, ale... ja mam lat dwadzieścia i...

Przez cały czas gdym mówił, pułkownik patrzył na mnie badawczo, przenikliwie wtapiając we mnie wzrok swych sokolich oczu.

Nie dał mi skończyć zaczętego zdania. Urwał, podał mi rękę, uścisnął ją silnie w swojej, i rzekł krótko:

— To dobrze.

Nie rozumiałem zrazu, dlaczego stryj mój był bardzo rozweselony z tego rodzaju odpowiedzi. Nie mówiliśmy już nigdy po tem o tej kwestji.

W kilka tygodni po całem tem zdarzeniu, wybrawszy wolną chwilkę od zajęć, pojechałem do Malin. Michasia zawsze witała mnie uprzejmie. Nie mówiłem jej nigdy o moich dla niej uczuciach, ale sądzę, że kobiecym sprytem odgadywała co się w duszy mej działo.

Matka zostawiała nam dosyć swobody. A! gdyby nie moja nieśmiałość, a może zrządzenie Boże, byłbym ją dawno mógł nazywać już wtedy narzeczoną...

Zdarzenia, które nastąpiło wkrótce, nigdy nie zapomnę...

Śliczny dzień wrześniowy, miał się ku końcowi. Słońce zachodziło za góry, różowiąc ostatniemi promieniami skraj nieba. Siedzieliśmy wszyscy przed malinowskim gankiem, tj. ja, pani Łubkowska z Michaliną i kilka osób z sąsiedztwa. Goniłem wzrokiem lekką i powiewną postać ukochanej dziewczyny, krzątającej się koło stołu. Nagle, od strony wjazdowej bramy, słyszeć się dało ujadanie psów. Po chwili zdziwione oczy moje ujrzały biały łebek ulubionej klaczy pułkownika, a dalej, jego dzielną rycerską postać, jakby przyrosłą do konia, jaśniejącą ślicznym ułańskim mundurem. Osadził rumaka przed gankiem, tak szybko, że aż kopyta białonóżki wryły się w ziemię, lekko zeskoczył z siodła, a rzuciwszy trenzle nadchodzącemu chłopakowi stajennemu, z dziwną zręcznością i galanterją zbliżył się do pani domu.

Witano go uprzejmie. Stryj mój, nakoniec skinąwszy mnie głową, mówić coś zaczął o przyjemności odnowienia dawnych stosunków, i radości, jaką wywołuje okoliczność, pozwalająca odwiedzać Maliny.

Słuchałem z otwartemi oczyma. Michasia patrzyła na pułkownika i rumieniła się co chwila, ile razy zwracał na nią swój wzrok badawczy, sokoli.

— Ja pannę Micię pamiętam, ot, tak maleńką — odezwał się w jakiś czas potem, pokazując giestem znaczącym.

Pani Łubkowska spojrzała na pułkownika przelotnie, krótko. Zdawało mi się, że w jej oczach wyczytałem coś, jakby rozrzewnienie, tkliwość.

A może? szepnęło mi coś w duszy. Może się znali, gdy matka Michaliny panną była? Być to mogło. Słyszałem, że bardzo wcześnie wydano ją za mąż, a stryj mój był cokolwiek starszym od niej.

Z przybyciem dzielnego żołnierza dziwnie towarzystwo ożywionem się stało. O! bo też umiał rozmawiać przyjemnie i bawić, zwłaszcza kobiety, mój stryjaszek!...

Stałem się tego wieczora więcej nieśmiałym niż kiedykolwiek. Schowany w jakiś ciemny kącik, słuchałem ogólnej rozmowy. Pułkownik wybuchał często wesołym śmiechem, opowiadał wiele — i często z uczuciem całował ręce gospodyni. Kilka razy podchodził do Michaliny, przemawiając do niej grzecznie, piękną salonową mową, która ją mimowoli musiała czarować. Nie dziw! była tak młodziutką! Do Malin rzadko przyjeżdżał gość tak miły i światowy jak pułkownik. Czułem, że widzi naokoło niego roztaczającą się jakąś aureolę, która ją onieśmielała, a równocześnie przyprawiała o pewien rodzaj zachwytu. Tak piękny, dzielny żołnierz! z wyższą rangą, dowcipny, wymowny, ogładzony... Ilomaż zaletami zewnętrznemi górował stryjaszek nademną?!

Malałem olbrzymio w jej oczach — to było naturalne. Cichy, nieśmiały, dwudziestoletni chłopiec — miałem tylko przyszłość przed sobą i w duszy gorącą wiarę...

Po wieczerzy przeszliśmy do bawialni. Przy jednej z ścian stał otwarty klawikord. Stryj podszedł ku niemu, uderzył kilka akordów śmiało, pewnie, — i odniechcenia zanucił czystym dźwięcznym głosem strofkę znanej, powszechnie nuconej wówczas pieśni:

...Długo spała Polska święta
Długo polski orzeł spał,
Lecz się zbudzi, — bo pamięta,
Że on wolność niegdyś miał...

Twarz pułkownika rumieniła się od wzruszenia.

Słuchaliśmy wszyscy, otaczając wiankiem klawikord. Chwilę była cisza. Przez otwarte okna płynął ożywczy, nieco ostry, powiew wrześniowego wieczora i poruszał światło palących się świec w pokoju.

Patrzyłem na Michalinę. Stała najbliżej stryja, z główką wspartą na białej ręce — wpatrzona nieruchomo. W błękitnych jej oczach czytałem jak z karty zapisanej wyraźnem pismem — bo w tym wieku oczy kłamać nie umieją — wymownie też mówiły mnie o wielkiem wzruszeniu, które wywołało echo nuconej pieśni, i zachwycie, połączonym z odrobiną upojenia.

Pułkownik czuł na sobie to spojrzenie, bo śpiewając, bezustannie miał wzrok w nią utkwiony.

Żal mnie ogarnął silny. Uczułem wielki ból w piersi i pod powiekami paliło mnie coś, jak łzy... Widziałem, że stryj zabierał mnie to, co miałem najdroższego po ojczyźnie i matce — na ziemi — zabierał mi Michasię. Jej serce, jej myśl o mnie, jej miłość — która jeśli nie była zupełnie rozwiniętą, to jednakowoż nie wiele brakowało do tego...

Ach! ona była tak młodą wówczas! Nie zdawała sobie sprawy z niczego...

Uroczy sen młodości pierzchać zaczynał; zabierał z sobą czar dziwny krótko trwającego szczęścia, zabierał pierwsze gorące porywy duszy... nikł coraz bardziej — zostawiając ból wieczysty i tęsknotę...

Od tej pory stryjaszek coraz częściej bywał w Malinach; ja usunąłem się na plan drugi.

Bo i na co było? Oprócz uśmiechu przyjaźnego Michasi nic więcej otrzymać od niej nie mogłem. Po pewnym czasie, zabłysł na jej małym paluszku zaręczynowy pierścionek, przypominając mi bezustannie o przepaści, jaka nas dzieliła!...

Mówiono ogólnie głośno o weselu stryja i o pięknej wyprawie panny Łubkowskiej. Teraz pochylała ona swoją śliczną główkę, w koronę ciemnych włosów strojną, — coraz gorliwiej i pilniej nad robotą, którą zaczęła w pierwszych początkach starania się o nią pułkownika. Była to chorągiew. Na pąsowym jedwabnem tle pod zgrabnemi paluszkami Michasi, wzrastał i potężniał wielki orzeł — biały.... Dar dla narzeczonego.

Jak dawniej wrodzona nieśmiałość nie dozwalała mnie przez czas tak długi wypowiedzenia tego co nosiłem w duszy, tak i teraz godność jakaś czy skryta duma, szeptała mnie bezustannie, abym nie dawał nic poznać po sobie. Od czasu do czasu bywałem w Malinach. Michasia przykuwała mnie zresztą czarem swoim i sam umyślnie dręczyłem się widokiem tej kobiety, która nigdy moją być nie miała...

Ileż to wieczorów nie przedumałem u jej boku, prowadząc półsłówkami rozmowę, patrząc na jej postać powiewną i kształtną, na białe rączki z taką gorliwością wyszywające godło i herb Polski!...

Smutne, bolesne, a drogie wspomnienia łączą mnie z tym orłem białym...

Przyszedł nakoniec dzień, kiedy w istocie została moją... stryjenką.

(Dok. nast.)

Czela.

Restytucja szkoły kadetów we Lwowie.

Wobec powszechnego obowiązku służby wojskowej leży równomierne rozłożenie zakładów naukowych wojskowych po rozmaitych krajach w interesie tychże krajów. Leży ona także w interesie samej armii.

Niekorzystny rozkład szkół kadeckich w Galicji jest tedy rzeczą, która nietylko ze względu na kraj, lecz i na dobro armii, powinnaby uledz zmianie.

A że ów rozkład w istocie niekorzystnie się przedstawia, to nie ulega wątpliwości.

Dla kawalerji, inżynierji i pionierów istnieje po jednej szkole kadeckiej w monarchii, które muszą leżeć w punktach centralnych. Natomiast 12 piechotnych szkół kadeckich są rozrzucone po całej monarchii, a z nich w Galicji, stanowiącej jedną szóstą część ludności Austro-Węgier leży tylko jedna szkoła piechoty. To że ani jedna szkoła kadecka dla innych broni nie leży w Galicji, jest wprawdzie zupełnie usprawiedliwione, niemniej jednak pogarsza powyższy stosunek. W Łobzowie zaś jest tylko 120 uczniów, wówczas gdy we wszystkich szkołach kadeckich piechoty liczba ich wynosi 1920, czyli liczba uczniów w Łobzowie stanowi szesnastą część uczniów szkół kadeckich. Do roku 1882 istniała szkoła kadecka we Lwowie licząca 200 uczniów, a Łobzowska liczyła do niedawna 160 uczniów. To tłumaczy dlaczego obecnie w niższych stopniach oficerskich jest wielu Polaków w piechocie. Po kilku latach niewątpliwie zamknięcie szkoły we Lwowie da się odczuć.

To też rada miasta Lwowa wniosła w br. petycję do delegacyj o przywrócenie kadeckiej szkoły we Lwowie. Komisja petycyjna delegacji austrjackiej załatwiła rzecz przychylnie, a referent jej, pos. Popowski zdał z tego sprawę w następującem, d. 12. lipca, wygłoszonem przemówieniu:

„Na poparcie prośby rady miasta Lwowa dadzą się przytoczyć następujące okoliczności. Od północy Galicji aż na południe do Bukowiny wynosi odległość więcej niż sto mil; wielu z młodych ludzi, chcących się poświęcić stanowi wojskowemu, odstrasza się daleką podróżą aż do miejscowości, gdzie robić mają egzamin wstępny, gdyż koszta tej podróży dalekiej przechodzą zasoby niezbyt zamożnej klasy ludności.

„Z powodu tego przypływ młodzieży z Galicji do szkół kadeckich musi się zmniejszać. W czasach, gdy urzeczywistniamy ideał ludu pod bronią, leży w interesie armii i każdego kraju, aby na miejscu miano nietylko dostateczną ilość żołnierza, lecz także oficerów, a to z następujących powodów:

„W pierwszej linii uwzględnić należy kwestję językową. W naszem państwie, z różnorakich złożonem ludów, potrzeba, aby oficer znał język ludzi, z którymi zostaje w stosunkach. W armii stałej nie jest to może tak istotnem, lecz i tu także się żąda, aby oficer jeśli po trzech latach do nowego pułku zostanie przeniesiony, znał jego język.

„Jest to jeszcze ważniejszą kwestją w obronie krajowej, gdzie służy się przeważnie tylko przez krótki czas.

„Jednak kwestja językowa jest najważniejszą dla pospolitego ruszenia. Dostaje się tu ludzi starszych już nieco wiekiem, z którymi oficerowie ze względu na to, iż nie są należycie wyćwiczeni, bezwarunkowo rozmawiać muszą. Aby więc zaradzić brakowi oficerów, używa się w odnośnym kraju oficerów, władających jakimś językiem słowiańskim.

„W pierwszej linii wiemy z własnego doświadczenia, iż zszedłszy się z ludźmi, władającymi innym od nas językiem słowiańskim, wtedy tylko rozmówić się z nimi możemy, jeśli na wyrażenie pojęć wystarcza dwa do trzech słów. Jeśli się jednak dokładnie porozumieć chcemy, mówimy ze sobą po niemiecku.

„Sądzę, że oficer, władający tylko jednym językiem słowiańskim, popadać będzie w ciągłe kolizje z ludźmi, z którymi wchodzi w styczność, a to z powodu braku znajomości ich języka.

„Powtóre pospolite ruszenie wedle swej organizacji powoływane bywa tylko tam, gdzie jest potrzebne i jak długo jest potrzebne. Chcąc je atoli uruchomić i każdej chwili użyć tam, gdzie się je chce mieć, potrzeba na miejscu mieć żołnierzy i oficerów.

„Z tego powodu sądzę, iż leży w interesie kraju i organizacji wojskowej, aby na każdą prowincję rozdzieloną była w równomierny sposób odpowiednia liczba oficerów czynnych i rezerwowych.

„Nie wdaję się tu w wywody, dlaczego z Galicji tak mało ludzi poświęca się służbie wojskowej. Kwestja ta zaprowadziłaby mnie za daleko i sądzę, że byłoby to zbytecznem. Dzisiaj używa się wszystkich starań, aby się wielu młodych ludzi temu zawodowi poświęcało.

„Wielu z nas popierało tę ideę w słowie i w piśmie a najlepszym dowodem tego, jak idea ta ustawicznie się rozszerza, jest okoliczność, iż niedawno temu, z okazji jubileuszu cesarskiego, uchwalił sejm cały szereg fundacyj dla szkół wojskowych.

„Sądzę zatem, iż rząd powinien ten ruch, jaki panuje w kraju, również popierać, a to uwzględniając prośbę gminy miasta Lwowa i zakładając szkołę kadecką we Lwowie, przyczem wyrażam przekonanie, iż gmina miasta Lwowa wystąpi tu z jak największą gotowością do poniesienia pewnych ofiar. Mogę więc tylko prosić, abyście panowie głosowali za wnioskiem komisji, który brzmi (czyta):

„Wysoka Delegacja raczy uchwalić:

„Prośbę tę poleca się ck. ministerstwu wojny do możliwego uwzględnienia."

Wniosek ten został — jak zaznaczyliśmy — uchwalony.

Podatek wódczany i przemysł wódczany.

Z Pesztu donoszą do *Neue fr. Presse* 22. bm.: Podług wszelkiego pozoru rozwija się nowa agitacja pomiędzy gorzelnikami. Sekcja fachowa spiskiego towarzystwa rolniczego rozesłała cyrkularz do wszystkich stowarzyszeń austrjackich i węgierskich, w którym przedstawia obecną przykrą sytuację przemysłu gorzelniczego, wskazuje na znaczne straty ubiegłej kampanii przemysłu wódczanego i zwraca uwagę na smutniejsze jeszcze konsekwencje, których obawiać się należy w przyszłości na wypadek, jeżeli najrychlej nie zajdą zmiany ustawy wódczanej. Cyrkularz przedstawia rzecz w sposób następujący: Z kontyngentu austrjackiego d. 1. września pozostanie niezużytych 370.000 hektolitrów, a doliczywszy do tego zapas poprzedni, pozostanie 450.000 hektolitrów; w Węgrzech pozostanie 350.000 hektolitrów niezużytych a razem z zapasem poprzedniej kampanji 400.000 hektolitrów, razem więc wynosić będzie zapas w monarchii austro-węgierskiej 850.000 hektolitrów, zapas, który nigdy nie był tak wielkim i który tłumaczy nadzwyczajnie niskie ceny spirytusu.

Spiskie towarzystwo rolnicze sądzi więc, że z początkiem nowej kampanji i skutkiem dowozu nowego ceny spadną jeszcze więcej, podczas gdy koszta produkcji nawet przy dobrym wyniku zbiorów kartofli podrożeją się jeszcze skutkiem znacznie wyższych cen jęczmienia i żyta.

Towarzystwo rolnicze obawia się wielkiego przesilenia i ruiny dla rolniczego przemysłu gorzelnianego i wnosi, ażeby wszystkie stowarzyszenia rolnicze u swoich rządów starały się o to: 1) ażeby zmniejszono o 25% kontyngent na najbliższe dwa lata, aż do którego to czasu skonsumowane zostaną prawdopodobnie dawne zapasy, 2) ażeby ten spirytus, który obecnie przerabiany zostaje przy fabrykacji octu bez podatku, w przyszłości miał być sprowadzany opodatkowany z zapasów kontyngentu przy równoczesnem opodatkowaniu octu drożdżowego. Spiskie towarzystwo rolnicze występuje dalej przeciw wszelkim kartelom i wyraża nadzieję, że jeżeli ze wszystkich sfer rolniczych Austro-Węgier przedłożone zostaną tegoż rodzaju takie życzenia — tem prędzej zostaną one spełnione, iż te nie sprowadzą ze sobą zniżki dochodów państwowych, lecz przeciwnie znaczne podwyższenie tychże.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. lipca.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 25. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawa budowy kanału w górnej części ulicy Kopernika i Sapiehy. Wnioski co do wyrównania lokali z funduszem zakładu ubogich im. św. Łazarza. Komitet Towarzystwa kolonii leśnych o zapomogę na budowę domu w Rymanowie. Sprawa podniesienia udziału składowych przez gminę m. Lwowa w Towarzystwie ochrony Tatr polskich. Sprawa wydzierżawienia stanowisk dla dorożek na placu Halickim. Wniosek co do oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót około wyżłobienia [illegible] góry Ratyńskiej. Wybór dwu delegatów do komisji zarządzającej izraelicką kasą ubogich we Lwowie.

* Na posiedzeniu [illegible]: Sprawa nadania prezenty nauczycielskich w szkole im. św. Marcina we Lwowie. Rada szkolna okręgowa m. Lwowa zamianowała Spólimana jako nauczycielkę hygieny w II. roku kursu w tutejszym zakładzie wydziałowej żeńskiej.

* **Baronowi Pino** prezydentowi rządu na Bukowinie, pozwolił cesarz przyjąć i nosić order rosyjski św. Anny I. klasy.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, Józefa Chmielowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego w Krakowie; a Seweryna Udziela, prowizorycznego inspektora okręgu szkolnego podgórskiego i grybowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

* **Z uniwersytetu.** P. Józef Lehmann, rodem z Myślenic, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na tymże uniwersytecie otrzymali stopnie magistrów farmacji: pp. Konstanty Salamon rodem z Wysokiej, Antoni Smionek z Oświęcima, Gustaw Szancer z Tarnowa, Karol Tinz z Tarnobrzega i Stanisław Zgórek z Czernichowa.

* **Szach perski w Wiedniu.** Dnia 20. sierpnia wieczorem przybędzie do Wiednia szach Nasr-Eddin i przyjęty zostanie przez cesarza Franciszka Józefa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa szach zajedzie z dworca do Burgu i zamieszka w apartamentach Radetzkiego i w pewnej części niedawno wzniesionego gmachu arcyks. Stefana. O ile wiadomo do dziś, szach zabawi w Wiedniu do 27. sierpnia, w którym to dniu uda się w dalszą podróż przez Konstantynopol. Nazajutrz po przybyciu uda się na manewra końcowe do Litomyśla.

* **Hr. Juliusz Andrassy** zachorował niebezpiecznie.

* **Zmarli** we Lwowie: Leon Murzyniec, komendant pułku imienia arcyksięcia Rudolfa, w 50 r. życia i Adela Bisanz, w 37 r. życia.

Edward Hawranek, kupiec i obywatel miasta Lwowa, zmarł dnia wczorajszego w 49 roku życia; — Wincenta z hr. Łosiów Paparowa w 63 roku życia.

W Krakowie zmarli: Franciszek Kowalski, w 68 r. życia i Jan Ganczarczyk, urzędnik skarbowy miejskiej, w 31 r. życia.

Ks. Jan Sienkiewicz w Tustanowiskach (w pow. Drohobyckim) zmarł w 75 r. życia a 50 kapłaństwa.

W Wiedniu zmarł Albert Last właściciel wielkiej wypożyczalni książek.

W Rostock zmarł były deputowany do parlamentu niemieckiego, profesor Baumgarten.

W Florencji zmarł w 83 roku życia Michele Amari, znakomity włoski mąż stanu i historyk.

* **Sprawy korporacyjne.** Wydział Zgromadzenia Tow. i zarządu kasy chorych towarzystwa krawców i kuśnierzy zawiadamia o odbyciu się walnego zgromadzenia, które odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 10. po południu w wielkiej sali ratuszowej.

* **Powiatowa kasa robotnicza dla chorych w Lwowie.** Dnia 23. b. m. o godzinie 8 wieczorem odbyło się walne zgromadzenie delegatów (z grona członków powiatowej kasy dla chorych z obrębu dzisiejszym miasta Lwowa) na którem przeprowadzono wybory zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego. Przy poprzedniem skrutynjum okazało się, iż wybrano w wydziale przedstawicieli, a wynik wyborów jest następujący: Zarząd: Deloeg Jan, Grauszczyński Władysław, Jaworski Ludwik, Kokowski Ludwik, Langner Karol, Lankan Leopold, Litycki Józef, Liwery Władysław, Modlinger Herman, Pisłecki Stefan, Piotrowski Ferdynand, Zgórski Józef. Zastępcy Zarządu: Biełak Justyn, Goldstaub Sender, Hoschek Wilhelm, Jezierski Emil, Lisowski Jan, Zimmer Edmund. Wydział nadzorczy: Jahr Karol, Koczorowski Bronisław, Komers Wojciech, Michalski Franciszek, Świdziński Karol, Targoński Paulin, Weintraub Gustaw, Zarębski Leopold. Zastępcy Wydziału: Alles Hirsch, Gorzecki Marcin, Hebda Stanisław, Rudecki Leon, Kokowski Wacław, Bugno Ludwik, Cichoński Władysław, Czarnecki Franciszek, Gajer Wacław, Olgiel Jan, Grabowski Władysław, Fang Karol, Lang Adam, Müller Józef, Ponurski Władysław, Sochacki Wawrzyniec. Członkowie sądu polubownego: Kicki Józef, Markowski Piotr, Rogalski Stanisław, Scherer Karol, Supiński Bolesław, Wojnarowski Eugeniusz.

* **Z Lubienia.** Na bal odbyć się tu mający d. 28. bm. na korzyść weteranów z d. 31. rolę gospodyń przyjęły następujące panie Wna Breiterowa, br. Brunicka, Czepek. Epsteinowa, Hellerowa, Łępicka, Malinowska, Michel, Onyszkiewiczowa, Orłowska, dr. Popielowa, Radwańska, Ramułtowa, dr. Sztembarthowa.

* **Konkurs naukowy.** Na konkurs z fundacji miasta Krakowa imienia Mikołaja Kopernika (z d. 18. lutego 1873 r.), podaje Akademia Umiejętności na następujący okres pięcioletni (1889—1894) poniżej wymienione trzy temata: 1. Wykazać zasady analizy widmowej, wskazać najlepsze sposoby zastosowania jej do badań ciał niebieskich, zestawić systematycznie rezultaty, do których dotąd badanie to doprowadziło; w końcu wykazać, w jakim kierunku te badania dalej prowadzić należy. 2. Zebrać wszystkie spostrzeżenia zakryć grupy Plejad przez księżyc od roku 1850 do końca r. 1889, i porównać takowe z Hansenowskiemi tablicami księżyca. 3. Zbadać systematycznie temperatury głębokich jezior w Tatrach, i różnych porach roku. Nagroda wynosi 500 złr. Termin konkursu naznaczony na dzień 1. stycznia 1894 roku. Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia nagrody, pracy rzeczonej autor drukiem nie ogłosił, natenczas uczyni to Akademia, bądź przez umieszczenie jej w swych „Pamiętnikach", bądź przez oddzielne ogłoszenie. Autor wszakże traci w takim razie prawo własności na rzecz Akademii. Wydawca (autor lub Akademia) obowiązany jest złożyć cztery egzemplarze drukowanej pracy gminie miasta Krakowa.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Brodach, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 200 złr.

* **W Podwołoczyskach** firma kupiecka D. Landaua otrzymała od bankiera Caro z Niemiec list z deklarowaną kwotą 2.500 rubli, ale po otworzeniu okazały się tylko papiery bezwartościowe. Zarządzono śledztwo.

* **Znieważenie procesji.** We Wiedniu odbyła się 23. bm. rozprawa karna przeciw 17-letniemu uczniowi gimnazjum wyższego Eugeniuszowi Dreherowi, synowi właściciela znanego browaru, oskarżonemu o gwałt publiczny przez przeszkodzenie w wykonywaniu ceremonii religijnych, a w szczególności o znieważenie procesji. Podsądny zasądzony został tylko za przekroczenie, popełnione skutkiem szybkiej jazdy i skazany na grzywnę 50 złr.

* **Emigracja żydów do Ameryki.** Przez Tarnopol i Lwów udało się przed kilku dniami 900 osób z Rosji w podróż zamorską do Argentyny. Byli to wyłącznie żydzi, przeważnie rzemieślnicy i nieco zasobni kupcy, zmuszeni uciekać z krajn ucisku, gdzie — jak powiadali — dowolność władzy i niepewność jutra panują srożej, niż kiedykolwiek. Nieszczęśliwi tułacze z żonami i drobnemi dziećmi pełni obawy puścili się w kraj daleki, gdzie chcą się oddawać pracy rolnej.

* **Sumienny ajent policyjny.** W Przemyślu stawał przed kilku dniami ajent policyjny Jakób Jesel Izak 3 imion Willet oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, a to przez przyjęcie podarunku w służbie, tudzież o zbrodnię wymuszenia (Erpressung), w końcu o zbrodnię oszustwa przez złamanie przysięgi służbowej. Jako współwinnym wytoczono proces Chaimowi Brieferowi o zbrodnię dania pomocy przez nakłanianie do zbrodni Willeta i Adolfowi Rubinfeldowi o zbrodnię nakłaniania świadków do fałszywych zeznań.

Powodem był następujący wypadek: Rodzina niejakiego Weissbarda, złożona z 4 osób wybierała się do Ameryki. W Przemyślu zajechali oni do „hotelu lwowskiego". Kelner tego hotelu Chaim Briefer przyprowadził do nich jakiegoś jegomościa, który przedstawił się im jako ajent policji i oświadczył im, że ponieważ dokumentów do podróży nie posiadają, zatem musi ich aresztować. Gdy jednak Weissbard ofiarował mu 10 zł., udobruchał się Willet — bo on był owym panem — tak daleco, iż poradził emigrantom, ażeby nie odważyli się w Przemyślu na kolej wsiadać, albowiem inny z ajentów policyjnych lub żandarmerja zatrzymać by ich mogła, lecz aby to uczynili w Żurawicy, gdzie mogą być pewni, że ich nikt nie zatrzyma. Niestety rada sumiennego ajenta policyjnego okazała się bezskuteczną, gdyż w Żurawicy rodzinę emigrującą aresztował żandarm Leśniak i cała sprawa wyszła na jaw.

Kolega Briefera, Rubinfeld wplątał się w aferę przez to, iż usiłował Weissbardowi zwrócić owych 10 zł. i wpłynąć nań, aby nie czynił niekorzystnych dla Willeta zeznań.

Do rozprawy zawezwano 16 świadków. Dowody zostały dostarczone, lecz z powodu, iż najgłówniejszy świadek Weissbard do rozprawy nie stanął, gdyż udał się w głąb Węgier celem zarobkowania, przeto rozprawę odroczono do przyszłej kadencji sądu przysięgłych, wszystkich zaś trzech obwinionych pozostawione dalej w aresztach śledczych sądu obwodowego w Przemyślu.

* **Fałszerze banknotów.** W Mitrowicy ogłoszono 22. bm. wyrok w sprawie Jana Frischmanna i towarzyszów o fałszerstwo banknotów. Oskarżonych było 29 osób; co do 7 przynależnych do Węgier cofnął prokurator oskarżenie. Zresztą uwolniono 9, a 13 zasądzono; Frischmanna na dożywotnie ciężkie więzienie a resztę na 10—15 lat.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 24. lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr zmienny przez całą różę, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 23·3° C; najwyższa 29·5° C, najniższa 17·8° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Szwecji; zwyżka 765—760 w Hiszpanii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 758 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 24. lipca:

Wiatr o zmiennym kierunku, prawdopodobnie z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne, niespokojne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 25. lipca: św. Jakóba ap. — św. Sobor św. Hawr.

— **W Iwoniczu** d. 20. bm. właściciele kopalń w Wietrznie i Równem pod przewodnictwem prezesa Tow. naftowego p. Gorajskiego urządzili owację bar. Czedikowi, jen. dyrektorowi kolei państwowych, który bawi w naszych stronach w celu inspekcji rozwoju naftowego i połączonych z tą gałęzią dystylarń. Bar. Czedik po zwiedzeniu w dniu poprzednim kopalń i dystylarń naftowych w okręgu gorlickim, zwiedził następnie od dwu lat powstałą Pensylwanię w wytryski ropy w Wietrznem i Równem obfitującą, gdzie gościnnie podejmowany przez właścicieli p. Augusta Gorajskiego, Adama Trzecieskiego i Sp. d. 20. bm. około godz. 3. po południu przybył w licznym orszaku do zakładu iwonickiego. Tu zwiedził szczegółowo zdroje, łazienki jodo-bromowe, pomieszczone w budynkach kl. I. i II., borowinowe itp., a następnie w dłuższej przechadzce po wspaniałych borach odwiedził Bełkotkę i wziewalnię gazów, nie szczędząc wyrazów swego uznania. O godz. 5. całe grono z 20 osób zasiadło do wspólnej biesiady, której przygrywała muzyka zakładowa. Szereg toastów rozpoczął właściciel Iwonicza Michał hr. Załuski na cześć gościa. Za ten toast podziękował bar. Czedik zapewniając, że przemysł naftowy, o ile sprawdził, także balneologii krajowej jest w wysokim stopniu rozwoju tak, że wywarł na nim bardzo dodatnie wrażenie, które zachowa w pamięci, by przy każdej nadarzonej sposobności być w tej mierze życzliwym protektorem i rzecznikiem.

— **Farkas.** Z Temeszwaru donoszą: D. 21. b. m. późnym już wieczorem pojawił się w budynku kaziennym niespodzianie sędzia śledczy i kazał przyprowadzić przed siebie Farkasa, który już spoczywał w łóżku. Po kilku obojętnych zapytaniach przeszedł sędzia śledczy do krytycznego okresu 3—9 lipca. Farkas nie przeczuwał nawet, że wspólniczkę jego już wykryto i uwięziono. Wypierał się więc dalej wszelkich z „czarną damą" stosunków. Wówczas sędzia śledczy podniesionym głosem zapytał: „Więc pan stanowczo nie znasz wdowy po Ferdynandzie Telkessim?" Farkas przerażony zmięszał się i umilkł. Dopiero po chwili odpowiedział: „Hm, jeśli rzeczy już tak daleko zaszły, to dobrze: znam ją."

Zeznania Farkasa określają jego stosunek z Telkessimi, jak następuje:

Stary Telkessi będąc urzędnikiem gospodarczym w majątku hr. Gwidona Karacsonyiego, zrobił pewnego dnia niemiłe spostrzeżenie, że jakiś niższy podwładny jemu urzędnik zabrał z kasy gospodarstwa 3000 zł. Telkessi zwrócił się o pomoc do krewnych, a gdy ci sumy tej pokryć nie chcieli, prosił o to Farkasa. Farkas prośbę wysłuchał i ztąd wdzięczność, jaką mu okazywała rodzina Telkessiego. Wtedy to targnęła się pani Telkessi na życie: na wiadomość bowiem, że krewni odmówili prośbie męża, zażyła morfiny, tak, że zaledwie zdołano ją uratować. Od tego czasu datuje się też jej rozstrój nerwowy.

Następnie Farkas przez kilka lat nie bywał w domu Telkessich. Po długim czasie przybył do Szegedynu właśnie tego dnia, gdy chowano Ferdynanda Telkessiego. Farkas odwiedził wdowę, nadmieniając, że do Szegedynu przybył w tej myśli, aby ze zmarłym przyjacielem zacząć prowadzić handel świńmi, ponieważ — tak mówił Farkas — jeden z jego dawniejszych znajomych, który go oszukał na 70.000 zł. i uciekł do Ameryki, obecnie, zbogaciwszy się, pieniądze mu zwrócił. Z tych wrzekome zwróconych pieniędzy złożył 1000 zł. kaucji za panią Telkessi, w celu otworzenia kolektury loteryjnej w Szabadce. Loterja szła bardzo źle i pani Telkessi zarzuciła interes; przeniosła się znowu do Szegedynu, gdzie szyciem utrzymywała rodzinę. Wtedy to napisała do Farkasa list, prosząc go o pomoc. Farkas odpowiedział krótko, że pomódz nie może, ponieważ cały swój majątek stracił na nierozważnych spekulacjach. W 8 miesięcy później stosunki były znowu te same.

O pani Telkessiowej opowiada *Szegedi Naplo*, że od pewnego czasu nosiła przy sobie flaszeczkę z trucizną. Pewna robotnica, nazwiskiem Jakab, która miała stosunki z „czarną damą", zeznała, że ta czytając w tych dniach w dziennikach sprawę loteryjną, wyraziła się: „a gdybym ja była tą „czarną damą, której poszukują, to z pewnością nie dostaliby mnie żywą." Podług powyżej wzmiankowanego pisma, znaleziono faktycznie podczas rewizji w domu pani Telkessi szczelnie zamkniętą flaszeczkę, zawierającą 6—7 deka cyankali.

„Czarna dama" przybyła 14. b m. do Kis-Körös wraz z córką nocnym pociągiem, stanęła w domu zajezdnym i zamówiła powóz, który miał ją odwieźć do puszty Kaskantyn, gdzie się znajduje niewielki dom chłopski Józefa Benkoczkiego, w złych pozostającego stosunkach. Żona jego jest siostrą „czarnej damy". Tu zapowiedziała, że przybyła na sześć tygodni na świeże powietrze. Była hojną i opowiadała o swych zamiarach. D. 19. bm. żandarmerja przybyła na pusztę i zastała czarną damę, wybierającą się w dalszą podróż, wyczytała bowiem z dzienników, że jest poszukiwaną.

Zaraz po przeprowadzeniu ją do więzienia śledczego, nastąpiło przesłuchanie, które zajęło 3 godziny czasu. Pani Telkessi przyznała, że od lat dawnych miała stosunki z Farkasem i że ściągnął on ją do Temeszwaru na ciągnienie, jako też że prosił, aby małą Murgit przebrała za chłopca.

Gdy ją prowadzono do celi, złożył jej jakiś pan uniżony ukłon. Spojrzała nań zdumiona. Był to — fotograf, który chciał zdjąć jej rysy. Nie pozwolono mu. U drzwi celi pocałowała swą córkę, nie mówiąc ni słowa. Po południu napisała list do swej siostry w Körös, z prośbą, aby wzięła dzieci do siebie — „przynajmniej, dokąd na wolność nie wyjdę; Bóg nas przecie nie opuści".

Półurzędowa *Budapester Correspond* oświadcza, iż w razie gdyby wypłaconej wygranej nie dało się napowrót odzyskać, to skarb austrjacki nie może o to rościć żadnych pretensyj do skarbu węgierskiego. Przemawiają, zdaniem tego pisma za tem liczne procedury. Sądzi ono również, iż sprawa ta przyspieszy zapewne zniesienie drobnej loterji, a przynajmniej zastąpienie jej loterją klasową.

— **Pożary.** W piątek, dnia 19. bm., spłonęła w Brześciu litewskim część miasta, leżąca nad Muchawcem. Straty znaczne. Podobno ogień był podłożony.

Nocy onegdajszej spaliły się w Moskwie warsztaty kolei mikołajewskiej. Straty wynoszą przeszło 100.000 rs.

W ubiegłym tygodniu w miasteczku Dubieńce, w powiecie hrubieszowskim, spłonęło 43 budynków, a pomiędzy niemi 15 domów mieszkalnych. W płomieniach zginęła 77-letnia Franciszka Tokarska, która będąc chorą, nie zdołała ujść z płonącego domu.

— **Wyścigi w Carskiem Siole.** Z Petersburga donoszą 21. lipca: Na torze carskosielskim rozegrano dziś osiem nagród. Pierwszą była gonitwa dla koni, które nie wygrały w r. b. 3.000 rs., o nagrodę rs. 800. Dystans wiorst 2. Pierwszym stanął u mety „Grant" p. Dorożyńskiego, drugim był „Bravo" br. L. Krasińskiego. W drugiej gonitwie rs. 200 zdobył „Parachute" p. Kozłowa, a drugim był „Bustem." W biegu o nagrodę 2.000 rs. (handicap) wiorst 3 sążni 211, zwycięztwo odniósł „Priam" hr. L. Krasińskiego. Drugą nagrodę wziął „Estafete" hr. Ribeaupierrea. „Buj-Tur" pp. Konszina i Arapowa był pierwszym w biegu 1½ wiorstowym, z nagrodą rs. 500, dla koni, które nie wygrały w tym roku 2.000 rs. Drugim był „Mefisto." W wyścigu z przeszkodami o nagrodę rs. 600, konie przyszły: „Czatarton" pierwszym „Orion" p. Nilowa drugim. Drugi wyścig z przeszkodami, dystans wiorst 2. nagrodę rs. 400 wzięła „Czajka" br. Wrangla. Drugą była „Cavatina" p. Pawłowskiego. Nagroda sprzedażna rs. i 1.500 (cena konia rs. 6000) dostała się „Celeście" p. Grabowskiego, drugą była „Tombola." W ostatnim wyścigu z przeszkodami rs. 500 nagrody wziął „Parinos" p. Aniczkowa, ze stadniny hr. Braniskiego, a drugą nagrodę otrzymał „Mamont" br. Hüne.

— **Uroczystość uniwersytecka.** Paryzki komitet studentów wystosował do słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego pismo z podaniem programu uroczystości, jakie się odbędą z powodu otwarcia nowej Sorbonny. Między innymi odbędzie się wieczór u ministra oświaty i przyjęcie ze strony miasta, zagranicznym uczestnikom przyrzekły zarządy kolejowe francuskie 50 prot. opust w cenach jazdy.

— **Samobójstwo artysty.** Ceniony artysta dramatyczny niemiecki Wilhelm Hexar, niegdyś członek nadwornego teatru w Berlinie, utopił się. Powodem były niepowodzenie materjalne, w które popadł skutkiem dzierżawy teatru we Wrocławiu. Obrażona ambicja i nędza popchnęły go do rozpaczliwego kroku.

— **Zburzenie kaplicy św. Stanisława Kostki.** Urzędowy dziennik papieski *Osservatore Romano* ogłasza następujący komunikat pt.: „Kapliczka św. Stanisława Kostki": „Przed kilku laty sławny pisarz polski Józef Ignacy Kraszewski wystosował do *Gazzetta d'Italia* energiczny protest przeciwko zamierzonemu zburzeniu celi św. Stanisława w klasztorze św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie, uważanej za pomnik narodowy przez Polskę całą, a dzienniki polskie ogłosiły cztery adresy, okryte tysiącami podpisów, do króla Humberta i do królowej Małgorzaty: dwa, aby ich prosić o zachowanie kapliczek, dwa zaś dla podziękowania im za obiecaną nietykalność. Ostatni dziękczynny adres pań polskich miał dziesięć tysięcy samych kobiecych podpisów. Ogłosił go *Corriere della Sera* z d. 27. lipca 1888 r. Wszystkie najognistsze wyrazy, jakie wdzięczność za ogromne tylko dobrodziejstwo natchnąć może, były w nim użyte. Zachowanie kapliczek św. Stanisława zdawało się tedy zapewnionem. Jakoż zostały one nietknięte w czasie, gdy przeszłego roku rozbierano w części pojezuicki nowicjat dla wzniesienia fasjaty, przeznaczonej dla łudzenia oka cesarskiego gościa. Później dopiero zaczęto mówić o rozebraniu rogu występującego z budowli, w którym się właśnie mieściła trzecia kapliczka, gdzie Jego Świątobliwość Leon XIII. prymicje odprawiał. Ale po obchodzie na cześć Giordana Bruno wszystko się nagle zmieniło. Dla oszczędzenia sobie trudów i kosztów, zamiast przenieść kapliczkę na poziom kościoła, jak niegdyś już proponowano, przekonano się, iż będzie rzeczą nierównie prostszą, zburzyć wręcz święty pomnik, a wybudować natomiast w pobliżu kościoła naśladowanie, podobiznę trzech kapliczek przenosząc tam ołtarz i posąg świętego, późniejszy o wiek cały od św. Stanisława. Kto powziął oryginalny koncept naśladowania kapliczek, natchniony był widocznie udanemi starożytnościami willi Torlonia za Porta Pia i względem na prostoduszność osób na adresach podpisanych. Rodacy św. Stanisława poczytywani chyba są za naród głupowatych *(un populo de cretini)*, któremu się ofiaruje udane relikwie w Rzymie!... A tymczasem dzieło zniszczenia już rozpoczęte. Przeniesione już ołtarz i obraz Minardiego, a wczoraj posąg, poczem zacznie się obalanie ścian. Łatwo sobie wyobrazić bolesne zdumienie i srogie rozczarowanie, jakie ogarną Polskę, która adresami swemi domagała się i pewną była, że otrzymała ocalenie swego narodowego pomnika, a widzi się oszukaną w taki sposób!"

— **Gottfryd Keller,** jeden z najwybitniejszych pisarzy niemieckich, rodem Szwajcar, święcił temi dniami 70 rocznicę swych urodzin. Do lepszych prac jego należy obszerna historja Zurychu, jego rodzinnego miasta; w *Züricher Geschichten* zaś malnje współobywateli w bardzo ładnych swoich pełnych humoru i satyry opowiadaniach.

— **Nowy tunel.** Ministerjum robót publicznych w Paryżu pracuje obecnie nad planem przebicia tunelu przez góry Jurajskie, aby umożliwić połączenie bezpośrednie z Genewą, Chambery i Turynem. Będzie to droga współzawodnicząca z linią św. Gotharda.

— **Krzysztof Kolumb** otrzyma prawdopodobnie od papieża predykat „venerabilis", stopień wstępny do kanonizacji. Za udzieleniem mu tego predykatu oświadczyło się 850 arcybiskupów, patrjarchów, biskupów itp. „Postulatorem" to jest tym, który prosić będzie papieża o uchwalenie predykatu, wybrany został hr. Roselli de Lorgues.

— **Ciekawe wydawnictwo.** W tych dniach opuści w Paryżu prasę 3-tomowe dzieło, zawierające listy księcia orleańskiego. Wydawcami dzieła powyższego są synowie autora hrabia Paryża i ks. Chartres.

— **W daleką drogę,** bo aż do Marsylii wypuszczono ze szczytu wieży Eiffla w zeszłą sobotę dwa gołębie pocztowe. Gołębie należą do p. Henryka Chatrau z Marsylji. Czy dojdą?

— **Mabel Love** artystka teatru *Gaiety* w Londynie usiłowała d. 16. bm. pozbawić się życia i skoczyła w tym celu do Tamizy. Wczas wydobytą z wody przez policję zaprowadzono przed sędziego. Artystka podała jako powód samobójczego zamiaru melancholię. Sędzia uwolnił ją od oskarżenia i kary, jaką kodeks angielski na tego rodzaju zbrodniczą czynność nakłada.

— **Ogólna** liczba studentów na wszystkich uniwersytetach niemieckich wynosi w obecnem półroczu letniem 29,491, w półroczu zimowem wynosiła 28.929, a w przeszłorocznem półroczu letniem wynosiła 29.190. Na poszczególnych uniwersytetach znajduje się: w Berlinie 4939 (w półroczu zimowem było 5790, latem roku zeszłego było 4767), w Bonn 1404 (w półroczu zimowem 1169, latem r. z. 1313), we Wrocławiu 1329 (w półroczu zimowem 1312, latem r. z. 1343), w Erlangen 970 (w półroczu zimowem 939, latem r. z. 926). we Fryburgu 1196 (850—1125), w Giessen 616 (525—546), w Getyndze 950 (934—1016), w Gryfii 887 (860—1066), w Hali 1701 (1624—1489), w Heidelbergu 1060 (807—994), w Jenie 629 (570—634), w Kilonii 576 (462—560), w Królewcu 763 (760—844), w Lipsku 3322 (3430—3208), w Marburgu 852 (791—928), w Monachium 3625 (3602—3809), w Monasterze 448 (418—451), w Rostoku 360 (352—347), w Strassburgu 874 (881—828), w Tybindze 1410 (1228—1449) i na koniec w Wyrcburgu 1588 (1624—1547). Na pojedyncze fakultety przypada z ogólnej liczby: na teologię 6060 czyli 20·6 proc. (katolicką 1281, ewangelicką 4779), na wydział prawniczy 8883 czyli 23,2 proc. na wydział filozoficzno-przyrodniczy 7713, czyli 26 4 proc. Ogólna frekwencja bezpośrednio przed rokiem 1885 przewyższała w każdym semestrze letniem z roku na rok każdy poprzedni semestr zimowy o 900 i więcej; obecny zaś semestr letni przewyższa zimowy tylko o 562, a przeszłoroczny letni zaledwo o 301. W porównaniu z latami poprzedniemi zwiększyła się frekwencja od lat 5 na wydziale prawniczym z 5191 na 6835, medycznym z 7176 na 8883, teologicznym z 5118 na 6060, zmniejszyła się zaś na wydziale filozoficzno-przyrodniczym z 8246 na 7713.

— **Statystyka piwa.** Wiedeński organ piwowarów *Gambrinus* ogłasza doroczną światową statystykę wyrobu piwa za rok 1888. Według niej wszystkie 50.908 browarów Europy, Ameryki i Indji wyrobiły w roku ubiegłym 171,363.649 hektol. piwa (w r. 1887 było 173,486.089 hektol.) Ogromne to kwantum piwa przyniosło poszczególnym państwom razem 235,565 192 zł. w. a. podatku (w r. 1887 przyniosło 239,736.414 zł. w. a.). Słodu zużyto w r. zeszłym 63,317.656 cetnarów metrowych, w roku zaprzeszłym 65,992.986, a chmielu w roku zeszłym 1,615.900 cetnarów metrowych, w 1887 r. 1,698.026 cetnarów metrowych.

Ogólna produkcja chmielu wynosiła według p...

fesery Potta w Monachium w 1888 r. 1,569.200 cetn. metr., w 1887 r. 1,607.000 cetn. metr. W Anglii, Ameryce, Belgii, Francji, Rosji, Danii, Holandji, Hiszpanii, Szwajcarji, Szwecji, Norwegii, Włoszech, Rumunii, Serbii, Grecji i Indjach (po raz pierwszy zaprowadzono) istnieje ogółem 22 697 browarów.

W całem państwie niemieckiem było w roku zeszłym w ruchu 26 240 browarów, w których wyrobiono 47,336.455 hektolitrów piwa. W roku 1887 w 26.143 browarach wyrobiono 44,988.195 hektol. piwa. W Austro-Węgrzech było w r. 1888 browarów 1971, które wyrobiły 13,184.026 hektol. (w r. 1887 wyrobiło 1979 browarów 13,418.110 hektol.) piwa. Piwo przyniosło państwu niemieckiemu podatków pokaźną sumę 36,251 018 zł w. a.; Austrji stosunkowo większą sumę, bo 24,358.773 w roku zeszłym, a 24,888.786 w r. 1887. Są jeszcze cztery państwa, które nic nie wiedzą o podatku od piwa, a mianowicie Dania, Szwecja, Indje angielskie i Szwajcarja. Największy podatek od piwa płaci się w Austrji, najmniejszy w Niemczech.

Z zestawienia tego pokazuje się, że podczas gdy ogólna produkcja piwa nieco się obniżyła, w Niemczech wzmogła się ona — jak również na Niemcy przypada połowa przeszło ogólnej liczby browarów. Nie naprężne też Niemcy lubią nazywać piwo swym „Nationalgetränk".

— **Interesujący wyścig,** aczkolwiek tylko przypadkowy, rozegrał się w tych dniach w Niemczech między balonem a pociągiem kolejowym. Mianowicie w chwili, gdy o godz. 10. m. 35 zrana, pociąg kurjerski, jadący do Stralsundu, opuszczał dworzec kolejowy w Szczecinie, zauważano, że równocześnie z sąsiednich ogrodów wzbił się w górę balon, należący do wojskowego oddziału inżynierskiego. Pędzony silnym wiatrem, przeleciał statek powietrzny nad miejscowościami Pankow, Reinickendorf i Schönholz, biegnąc ciągle w tym samym co pociąg kierunku. Na stacji w Hermsdorf pociąg był jeszcze na przodzie, wkrótce jednak balon, gnany szalonym wichrem, wzbiwszy się w górę na blisko 800 metrów, osiągnął pierwszeństwo i zniknął z oczu zdumionym tym niezwykłym wyścigiem pasażerom. Gdy pociąg o godzinie wpół do dwunastej stanął w Oranienburgu, dowiedziano się tam, iż balon przebiegł po nad tą miejscowością już przed pół godziną. Gdzie i czy szczęśliwie żeglarze wylądowali, dotąd nie wiadomo.

— **Matuzalowe lata.** W Saratowie żyje Dunio Samuiłów — jak to urzędownie stwierdzono — ur. w r. 1749. Liczy on tedy obecnie nie mniej jak 140 lat życia. Twierdzą, że jest jeszcze zupełnie czerstwy na ciele i umyśle.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** we Lwowie, przy ul. Trzeciego maja l. 13. II. piętre nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Poetscha P. „Martwa natura" i 2. „Tęskneta". 3. Cynka Florjana „Jakób i Konstanty Sobiescy w Pleisenburgu". 4. Stasiaka Ludw. „Powrót z jarmarku". 5. Tondosa Stanisława „Z pod ratusza w Pradze" akwar. 6. Trojanowskiego „Mnich czytający". 7. Karmińskiego „Krajobraz". 8. Dukszyńskiej „Greczynka".

— **Pieśń Jaruchy** Żeleńskiego umieścił paryski *Figaro* w jednym z ostatnich numerów. Tekst francuski napisał p. Ruelle.

— **Polnische Wirtschaft.** Taki tytuł ma nowa, 3-aktowa operetka Soupego, do której libretta dostarczył M. West i R. Genée.

Dział ekonomiczny.

Dr. Jentysa Stefana, docenta szkoły rolniczej w Dublanach zamianował Wydział krajowy profesorem tejże szkoły.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 23. lipca. Stała tendencja targów naszych i dziś się utrzymała sprzedający bowiem nic ze swoich żądań ustąpić nie chcą, chociaż obroty były bardzo małe i jak dotąd tylko na miejscowe potrzeby.

Ofiarowywano już znaczniejsze partje nowej pszenicy czerwonej i żyta w bardzo pięknych i suchych gatunkach.

Ceny pozostały niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 8·90 do 9·15 zł., za czerwoną od 9·— do 9·25 zł., za żółtą od 8·90 do 9·15 zł.; za żyto od 7.50 do 7·75 zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·50 zł.; za owies od 7·50 do 7·75 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Z powodu nieurodzaju tegorocznego rząd rosyjski zawczasu stara się o zabezpieczenie ludności od głodu. Ros. ministerjum spraw wewnętrznych poleciło gubernialnym władzom administracyjnym zarządzić bezzwłocznie, aby zapasowe magazyny zbożowe zostały odpowiednio zaopatrzone, znajdowały się w odpowiednim stanie i gdzie potrzeba, aby wystawiono nowe. Urządzenie nowych magazynów i zaprowiantowanie już istniejących ma się odbyć nie później, jak w miesiącu sierpniu. *Ruski Kurjer* wyraża pewne obawy, aby owa troska władz nie pozostała bezskuteczną. Idzie tu o to, że w wielu guberniach nie ma wcale magazynów zbożowych, a co się tyczy kapitału na zaprowiantowanie magazynu, to według słów gazety, zdarzyła się pewna „nieprzyjemność". Gdyby owe kapitały — pisze ów *Kurjer* — zaraz po spieniężeniu zboża i magazynów zamienione zostały w całości na 5% papiery państwowe, to obecnie wraz z procentami składanemi wzrosłyby w dwójnasób. Ale władze gubernialne, nie wiadomo na jakiej zasadzie poleciły tylko $\frac{1}{8}$ część tych kapitałów zamienić na papiery procentowe, a resztę złożyły na rachunek bieżący do Banku państwa, czyli oddały kapitał na 2%, a jak obecnie to prawie bez procentu"."

Ponieważ tedy owe kapitały bynajmniej się nie zdwoiły, przeto zdaniem *Rusk. Kur.*, włościanie obecnie, przy formowaniu nowych magazynów, znajdą się w bardzo uciążliwych warunkach. „Cena zboża, którego obecnie nabyć potrzeba dla wypełnienia magazynów, wzrosła zwłaszcza w bieżącym nieurodzajnym roku, co najmniej w dwójnasób; wydatki na budowę i urządzenie nowych magazynów wyniosą przynajmniej 10—15 razy tyle, aniżeli otrzymano ze sprzedaży starych magazynów. Włościanie na urządzenie nowych składów i zaopatrzenie starych w zboże, zwłaszcza w tak krótkim czasie, będą musieli wyłożyć znaczne sumy. A sum tych włościanie na razie nie mają i w tak krótkim czasie nie mogą ich zdobyć."

Zdaje się, że dowodzenia *Rusk. Kurjera* nie są pozbawione podstaw.

O kolei z Kalisza do Łodzi pisze „Kaliszanin": Dominującą wiadomość dni ostatnich, która poruszyła wszystkie sfery, był odrodzony jakoby projekt budowy żelaznej z Łodzi do Kalisza. Nie wiemy, o ile wiadomość ta jest prawdziwą; faktem jednakże jest, iż w Uniejowie od dłuższego już czasu bawią dwaj inżynierowie jeneralnego sztabu, studjujący teren, który przeciąć ma projektowana kolej.

Z Baku donoszą o ciągłem zmniejszaniu się produktywności tamtejszych kopalń nafty. Cena surowcu podwyższyła się z 2 kopiejek na 6, nowe wiercenia tylko chwilowo dają rezultat.

Petersburg d. 24. lipca. Na urządzenie stałej wystawy w Bukareszcie rosyjskich produktów przemysłowych, uzyskał komitet wystawowy prócz subwencji rządowej 15.000 rubli dalszych 100.000 rubli w drodze subskrypcyj samych interesowanych.

Na giełdzie zbożowej we Wiedniu wzrastanie kursu trwa ciągle. Pszenica na jesień 9·35, na wiosnę 989; owies na jesień 6·80 do 6·84; kukurudza na maj-czerwiec 6·20 do 624.

Wiedeń 22. lipca. Przypędzono na dzisiejszy targ bydła rzeźnego 4040 sztuk opasowego i 1314 sztuk chudego. Razem 5354 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1421 sztuk opasowych, i 474 sztuk chudych; z Bukowiny 339 sztuk opasowych. Ogółem przypędzone o 309 sztuk mniej, a z samej Galicji o 186 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Popyt za towarem przednim był słaby, ceny też tego towaru w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły o 50 ct. Ceny innych gatunków w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się. Nie sprzedano 64 sztuk.

Płacone: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 52 zł., za towar przedni po 52 do 55 złr., węgierskie woły opasowe po 48 do 54 zł., za towar przedni po 55 zł. do 56·50, wyjątkowo po 56 do 58 zł.; z innych krajów koronnych po 48 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 56 zł.; krowy po 24 do 28 złr., stadniki po 23 do 30 zł.; bawoły po 16 do 25 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 26 do 124 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 24. lipca. Sejm galicyjski zbierze się w ostatnich dniach września.

Pomnożenie personalu sędziowskiego w Galicji zostało już przez cesarza zatwierdzone.

Wiedeń d. 24. lipca. Cesarz przybył wczoraj popołudniu w najlepszem zdrowiu do Gastein.

Jak *Wiener Ztg.* donosi, otrzymali wiceprezesi sądów wyższych krakowskiego i lwowskiego, Madejewski i hr. Kamm, tudzież prezes sądów krakowskiego Jasiński krzyż kawalerski orderu Leopolda.

We Wiedniu i Peszcie obwieściły urzędowe dzienniki uchwały delegacyj wspólnych, sankcjonowane przez cesarza.

Wiedeń dnia 24. lipca. Wobec doniesienia *Reichswehr*, że wkrótce mają pójść austrjaccy oficerowie do Bułgarji na instruktorów, oświadcza *Frmdblt.* z autentycznego źródła, że o podobnym zamiarze rządu bułgarskiego w tutejszych sferach decydujących zgoła nic niewiadomo.

Jägerndorf d. 24. lipca. Strejk tkaczy znajduje się już na wygaśnięciu. Znaczna część fabryk już w pełnym ruchu. W innych przynajmniej częściowo roboty podjęto nanowo.

Grac d. 24. lipca. W Seegraben powrócili dziś wszyscy robotnicy do zajęcia; w Münzenberg połowa jeszcze strejkuje. W okręgu Voitsberg panuje spokój, skutkiem czego jeden batalion wojska powraca do Gracu.

Berlin d. 24. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Zakaz dowozu nierogacizny do Niemiec wywołany został zamknięciem Anglii, Francji i Belgii dla bydła niemieckiego. Jeżeli się Niemcom dotychczas nie udało sprowadzić stan wolny od zarazy bydlęcej, winne jest temu ciągłe zawlekanie zarazy ze wschodnich krajów ościennych, gdzie się ostatniemi czasy znacznie wzmogła ilość gmin zakażonych. Im energiczniejsze będą zapobiegawcze zarządzenia Niemiec, tem prędzej spodziewać się można usunięcia źródeł licha.

Bern d. 24. lipca. Rząd niemiecki zapowiedział d. 20. bm., że z bieżącym rokiem wygasa zawarta ze Szwajcarją (w r. 1876) konwencja co do osiedlania się obywateli jednego z tych państw w drugiem państwie.

Paryż d. 24. lipca. Jak słychać, zbierze się trybunał senacki stanowczo d. 8. sierpnia. Mylną jest pogłoska, że w sobotę ma być orzeczonem odjęcie Boulangerowi, Dillonowi i Rochefortowi praw cywilnych. Będzie tylko naznaczony powtórny termin stawienia się pozwanych, poczem dopiero odjęcie praw cywilnych prawomocnem się stanie.

Rzym d. 24. lipca. Nietylko minister wojny Bertole-Viale, ale i minister marynarki Brin chciał się podać do dymisji z powodu utyskiwań Crispiego, że uzbrojenia zbyt leniwo postępują; obaj ministrowie dopiero za wdaniem się króla cofnęli swoją rezygnację. *Secolo* donosi z najlepszego, jak powiada, źródła, że w Rzymie bawił pewien jenerał niemiecki w tajnej misji. Na niektórych kolejach będą, jak się tego Bismark domaga, położone drugie tory; roboty rozdano mniej partjami, aby ludności nie wzbudzić. W arsenałach nie dają żadnych urlopów i zajmują więcej robotników. Minister wojny otrzymał nakaz porobienia [illegible] zapasy nowego prochu (bez dymu).

Rzym d. 24. lipca. Z powodu obecnego położenia rząd odroczył wybory na jesień. Według *Diritta* — źródła niepewnego — policja strzeże Watykanu, aby papież nie wyjechał.

W Bolonii zastrzelił się z rewolweru słynny profesor chirurgii i deputowany, Loreta.

Konstantynopol d. 24. lipca. Pogłoski o przystąpieniu Turcji do trójprzymierza nie znajdują tutaj wiary. Turcja nie może brać udziału w wyższych kombinacjach politycznych, i dopóki teraźniejszy sułtan żyje, będzie się Turcja trzymać zasady neutralności.

Petersburg d. 24. lipca. Tutaj ciągle jeszcze nie wierzą, aby car pojechał do Berlina. Giers przez całe lato nie opuści Petersburga. Spodziewany tu jest z końcem lipca hr. Szuwałów, ambasador w Berlinie.

Powszechnie uderza tutaj ton, w jakim czytywany przez cara *Graždanin* pisze o cesarzu austrjackim: „Energia tego monarchy wzbudza podziw, zwłaszcza gdy się zważy, jak dalece ucierpiało jego zdrowie wskutek niedawnej straty syna. Trzeba chylić czoło przed tym znakomitym władcą, którego jedyną osłodą najgorliwsze zajmowanie się sprawami tak ciekawego, różnobarwnego państwa jak Austro-Węgry. Niemasz ani jednej kwestji wewnętrznej ni zagranicznej, którąby uszła jego uwagi. Wszystkiego on śledzi".

Belgrad d. 24. lipca. Król Milan przybył o godz. pół do 9. Na dworcu powitali go król Aleksander, rejent Ristić, metropolita, ministrowie, wyżsi urzędnicy, oficerowie, tudzież reprezentanci austrjaccy, tureccy i rumuńscy.

Sofia d. 24. lipca. Matka księcia odjechała do Koburga; książę odprowadził ją do Carybrodu. Tym samym pociągiem jechał król Milan.

Londyn d. 24. lipca. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o utworzeniu ministerstwa rolnictwa.

Londyn d. 24. lipca. *Times* donosi z Zanzibaru: W sobotę przybyło 33 ludzi z przybocznej perskiej straży sułtana do konsulatu angielskiego Portalla z prośbą o ochronę i aby nakłonił sułtana do uwolnienia ich albo do dania im innego komendanta. Portall uspokoił wzburzonych, poszedł do sułtana i otrzymał przyrzeczenie, że Persowie mogą bez przeszkody i bezkarnie porzucić służbę. W niedzielę posłał sułtan po Persów, którzy uciekać poczęli, [illegible] pojmać ich usiłowali.

Po krótkiej utarczce niektórzy Persowie schronili się do angielskiego konsulatu, dokąd jednak za nimi 2.000 nieregularnego wojska pobiegło, z strasznym krzykiem grożąc, że Persów zmasakrują. Zdawało się już, że krew nieuchronnie popłynie, ale Portall i jenerał Mathews zdołali energicznem wystąpieniem swojem [illegible]. Za zezwoleniem sułtana przewieziono Persów na angielski okręt wojenny „Agamemnon", zkąd będą do domu odesłani.

Wiedeń d. 24. lipca godz. 1 min. 50 po południu. Akcje kredytowe 303·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 88·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·50. Akcje banku anglo-austrjackiego 123·75. Akcje Unionbanku 224·50. Akcje kolei Karola Ludwika 192·—. Akcje kolei Północnej 252·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119 62. Akcje kolei Albrechtskiej —·—. Akcje kolei Państwowej 221 60. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·75. Akcje Tow. tureckiego 108 50. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213·50. Losy regulacji Cisy — —. Akcje banku dla krajów koronnych 230·90 Akcje Bankvereinu 106·—. Rosyjski rubel papierowy 121·50. Losy prem. węg. —·—.

$4\frac{2}{10}$% renta wspólna 83·80. 5% renta austr. papier. 99 70. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·70. 5% renta węg. papierowa 95·—. Napoleondory 9·49. Marki niem. 58 35.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·—	194·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	234 25	237 25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101 80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 80	101 80
" kred. g. ziem. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	93 80	94·80
" kredytowego gal. ziem. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	98.75	99·75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·10	105·10
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4\frac{1}{2}$%	96·50	97·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5 61	5·71
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·20\frac{1}{2}$	$1·22\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	58·10	59·10
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. lipca 1889:

Hotel Żorża. K. hr. Łubieński z Krakowca. St. Ružnowski z Poznania. A. Poniński z Małoszowa. G. Platz i J. dr. Fruchtmann z Borysławia. A. Ghouca z Rumunii.

Hotel Europejski. A. Reiss z Wiednia. T. Polański z Rudek. A. Beidl i J. Popper z Brodów. M. Tabeau z Cieszanowa. M. Schleisinger z Wiednia.

Hotel Angielski. Z. Słonecki z Krakowa. M. Borowski z Podhajec. R. Padlewski z Suchodół. S. Osuchowski z Płotycz. J. Ruby z Eperies.

Hotel Warszawski. J. Szeliński z Bohorodczan. W. Lubicz Jaszowska z Czerlan. G. Neumann z Lipska. K. Senka z Gródka. P. Witkowski z Tarnowa. K. Grałęcki z Krakowa. W. Schemba z Berna. K. Witwisch z Buda-Pesztu. L. Wirbal z Aradu.

Hotel Krakowski. J. Kochanowski i Brodów. R. Beer z Wiednia. W. Sieczyński z Myszkowiec. W. Kossak z Tysowicy. L. Rudnicki z Tarnopola.

Wyciąg z rozkładu jazdy pociągów kolejowych

podług zegaru lwowskiego.

Przyjazd do Lwowa:

4·08 po poł. (pociąg kurjerski) z Krakowa, jakoteż z Nowego Zagórza (via Przemyśl).
8·50 rano (poc. osobowy) z Krakowa, dalej z Suchej (via Podgórze), Stróża (via Tarnów), wreszcie z Mezö-Laborcz i Zagórza (via Przemyśl).
9·28 wieczór (poc. osobowy) z Krakowa, dalej z Suchej (via Podgórze), z Orłowa i Nowego Sącza (via Tarnów), jakoteż z Rozwadowa i Nadbrzezia (via Dembica), wreszcie z Sokala (via Jarosław).
7·15 wieczór (poc. mięszany) z Krakowa, dalej z Suchej (v. Podgórze), jakoteż z Now. Zagórza (v. Przemyśl).
2·20 po poł. (poc. kurj.), 3·15 w nocy (poc. mięsz.), 7·00 wieczór (poc. mięsz.) — z Podwołoczysk i Brodów.
2·08 po poł. (poc. kurj.), 2·38 w nocy (poc. mięsz.), 6·22 wieczór (poc. mięsz.) — z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze.
10·00 wieczór (poc. mięsz.) z Tarnopola i Brodów na Podzamcze (tylko do 13. listopada).
8·00 wieczór (poc. posp.), 11·06 wieczór (poc. mięsz.) — z Czerniowiec i Husiatyna (via Stanisławów).
6·40 rano (poc. mięsz.) z Czerniowiec i Stanisławowa.
3·36 po poł. (poc. osob.) z Suchej, N. Sącza i Husiatyna (via Stryj).
8·26 rano (poc. osobowy) z Ławocznego, Suchej i Orłowa (via Stryj).
12·08 w nocy (poc. osob.) z Orłowa i Now. Sącza (tylko od 25. czerwca do 10. września), ze Stróża, Ławocznego i Husiatyna (via Stryj).
5·58 po poł. (poc. mięsz.) z Bełzca (Tomaszowa).
10·10 przed poł. (poc. mięsz.) z Bełzca (lecz tylko w każdy wtorek i piątek).

Odjazd ze Lwowa:

2·28 po poł. (poc. kurjerski) do Krakowa.
4·20 rano (poc. osob.) do Krakowa, dalej do Möze-Laborcz i Now. Zagórza (via Przemyśl), jakoteż do Sokala (via Jarosław), do Rozwadowa i Nadbrzezia (via Dębica), wreszcie do Orłowa i N. Sącza (via Tarnów).
8·30 wieczór (poc. osob.) do Krakowa, dalej do Mezö-Laborcz i Nowego Zagórza (via Przemyśl), jakoteż do Orłowa i Nowego Sącza (via Tarnów), wreszcie do Suchej (via Podgórze).
7·20 rano (poc. osobowy) do Krakowa, jakoteż do Suchej (via Podgórze).
4·20 po poł. (poc. osob.) do Zimnejwody-Rudna (tylko do 15. września).
4·11 po poł. (poc. kurj.), 9·52 przed poł. (poc. mięsz.), 10·35 wieczór (poc. mięsz.) — do Podwołoczysk i Brodów.
4·22 po poł. (poc. kurj.), 10·28 przed poł. (poc. mięsz.), 10·05 wieczór (poc. mięsz.) — do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza.
7·00 rano (poc. mięszany) do Tarnopola i Brodów z Podzamcza (tylko do 13. listopada).
9·20 przed poł. (poc. posp.), 9·50 przed poł. (poc. mięsz.) — do Czerniowiec, jakoteż do Husiatyna (v. Stanisławów).
10·08 wieczór (poc. mięszany) do Czerniowiec, jakoteż do Czortkowa (via Stanisławów).
10·20 przed poł. (poc. osobowy) do Husiatyna i Suchej (via Stryj).
8·45 wieczór (poc. osob.) do Ławocznego, Orłowa i Suchej (via Stryj).
5·50 rano (poc. osob.) do Ławocznego, Husiatyna i Now. Zagórza (via Stryj), jakoteż (od 25. czerwca do 10. września) do Nowego Sącza i Orłowa (via Stryj).
7·49 rano (poc. mięsz.) do Bełzca (Tomaszowa).
5·01 po poł. (poc. mięsz.) do Bełzca (Tomaszowa) (lecz tylko w każdy wtorek).
2·44 po poł. (poc. mięsz.) do Bełzca (Tomaszowa) (lecz tylko w każdy piątek).

ROZMAITOŚCI.

= **Wczesną jesień** zimną zapowiadają pszczelarze tem powodując się spostrzeżeniem, że pszczoły teraz już wypędzają trutnie i wyrzucają zarodę na trutnie, co zwykle dzieje się dopiero w sierpniu.

= **Nowe marki** pocztowe niemieckie wejdą w użycie 1. października rb. Różnią się bardzo małe od dzisiejszych.

= **Kapelusze** dotychczas używane były bardzo niskie. Nadto moda ta utrzymywała się od zeszłej wiosny ku wielkiej uciesze oszczędnych, lecz pomimo tego lubiących być ubranymi świeżo, a ku rozpaczy wielkiej fabrykantów kapeluszy. I ci ostatni dostaliby niechybnie czarnej melancholii, gdyby nie wieża Eiffel... Tak jest, ona dostarczyła nowego pomysłu do nowych okryć głowy, wysokich. Wprawdzie na taką myśl można było wpaść bez wieży Eiffel, ale w takim razie może kapelusze owe nie miałyby małego renomu. Bądź co bądź ostatni wyraz mody à la Eiffel można oglądać już na głowach tych, którzy powrócili z wystawy paryskiej.

= **Stawka o życie.** W Turynie niejaki signor Pozzi przed kilku dniami założył się w kawiarni, że wejdzie bez przygotowań do klatki lwiej... Stawka wynosiła z jednej strony 10.000 lirów, z drugiej Pozzi narażał swe życie. Widocznie mały urzędniczek miejski — godność p. Pozziego — gwałtownie potrzebował pieniędzy. Wieść o zakładzie chyżo rozbiegła się po mieście; za karty wstępu na dzień następny płacono niezwykle wysoką cenę. Nazajutrz Pozzi stanął przed klatką, a właściciel menażerji odsunął zaporę. Urzędnik wszedł wewnątrz, postał chwilę i wśród oklasków widzów wyszedł. Lwy zachowały się obojętnie, tylko młoda lwica zbliżyła się do gościa i obwąchała go... Rzecz szczególna przecież, że pomiędzy widzami znajdowały się siostry i narzeczona śmiałka. Muszą to być więc kobiety o stalowych nerwach.

= **Ciężka kara.** W Taylorville (Stany Zjednoczone) skazano weterynarza Hendersona na 28 lat więzienia za dręczenie zwierząt. Podczas zgromadzenia wyborczego, odbywającego się na polu, posmarował on 28 koni, razem związanych, kwasem siarczanym, liczył bowiem, że właściciele tychże oddadzą mu je następnie do leczenia. Na nieszczęście dla niego znaleźli się świadkowie, którzy złożyli świadectwo o jego przestępstwie. Sąd skazał go na karę powyżej wymienioną, podając, że obchodzi się z nim wcale łagodnie.

= **Nowa jaskinia gry.** *Frankf. Ztg.* donosi: Amerykańskie konsorcjum przyrzekło zaliczyć miastu Belgrad 8 milionów franków, gdyby miasto przyznało Towarzystwu prawo do założenia i utrzymywania zakładu gry w pięknym o 5 klm. od Belgradu odległym parku Topczydorze. Nadto miasto pobierałoby $\frac{1}{8}$ czystego dochodu.

= **Udzielenie się tuberkulozy przez kolczyki.** Medyczne pisma donoszą: 14-letnia dziewczyna sama zdrowa i ze zdrowej pochodząca rodziny, nosiła kolczyki po swej przyjaciółce zmarłej na suchoty. Wkrótce wystąpiły skutki. Końce uszu obrzękły i pokryły się wrzodami o płaskich podminowanych brzegach. Nastąpił dalej obrzęk lewego gruczołu szyi, zaatakowanie lewego szczytu płuc, bakcyle tuberkulozy w ziarninie wrzodów na uszach i plwocinach — galopujące suchoty. Jednem słowem: typowe zaszczepienie tuberkulozy za pomocą kolczyków.

= **Od wężów.** W skutek ukąszenia jadowitych wężów w północno-zachodnich prowincjach Indyj zginęło w r. 1888 przeszło 6.000 osób. W Madras węże te zabiły 10.096 sztuk bydła i 1.642 ludzi.

= **Kosztowna podróż.** Znany amerykański impresario Abbey, zaangażował na najbliższy sezon Pablo Sarasatego i Eugeniusza d'Albert na objazd po Stanach Zjednoczonych. Zobowiązał on się wypłacić artystom 600.000 fr., biorąc przytem na siebie koszt podróży i utrzymania dla czterech osób.

= **Piękne honorarjum.** Londyńska wydawnicza firma Longmana wypłaciła dr. Nansen za opis podróży jego po Grenlandji drobną sumkę 2.500 ft. sz. (30.000 zł.)

= **Protest.** Przeciw sposobowi prowadzenia wojny przez połączone siły Anglii i Egiptu w walce z derwiszami, nawet angielskie pisma występują. Barbarzyństwo wojsk cywilizowanych nie zna granic. Oto niedawno wojska angielskie odcięły od Nilu pewien oddział nieprzyjacielski. Ci ostatni nigdzie w pobliżu nie mają wody, zmuszeni są zatem umierać z pragnienia. Setki ich już padło w pustyni, ten i ów zaś, co z rozpaczy starał się ku Nilowi przekraść, ginie od kuli wygodnie okszańcowanych Anglików.

= **Dziennik i zakład zastawniczy.** Korespondent *Graždanina* z Odessy donosi, że jeden z najstarszych dzienników miejscowych, *Odieskij Wiestnik* przeszedł niedawno w ręce właściciela lombardu, niejakiego Kirchnera; zaś *Odieskij Listok* opowiada, że do tego lombardu przyszedł ktoś zastawić zegarek wartości rs. 125 i że mu ofiarowano rs. 20 pożyczki. Gdy jednakże począł przedstawiać, że to mało, pożyczono mu rs. 50 pod warunkiem wszakże, że zaprenumeruje gazetę p. Kirchnera. *Graždanin* zapytuje, jaka jest różnica między rozbojem na gładkiej drodze a tym wypadkiem.

= **Olbrzymie organy.** Organista Best dawał w tych dniach w Londynie koncert na największych organach, jakie kiedykolwiek zbudowano. Instrument ten, przeznaczony do halli miejskiej w Sidney mierzy 60 stóp wysokości, 45 szerokości, a kosztował 375 tysięcy franków. Posiada on 126 rejestrów, rozdzielonych między sześć klawiszy, a miechy za pomocą ściśnionego powietrza obdzielają niem 10.000 piszczałek.

= **Ludność w Chinach** podług ostatnich obliczeń z r. 1835 wynosi 319,383.000 ludzi; w tej liczbie atoli brak pięciu prowincyj, które nie nadesłały jeszcze swych wykazów statystycznych. Tych ludność zaś wynosi mniej więcej 60 milionów. Obliczanie zaś odbywa się w ten sposób. W każdej wsi czy mieście 10 domów tworzy t. zw. „tschia", mającą wspólną książkę meldunkową. Najstarszy mężczyzna z owej „tschii" jest obowiązanym sumiennie zapisywać wszystkich innych współmieszkańców i nowonarodzone dzieci. Co rok książki te odsyłane są do kas podatkowych, które robią wspólny obrachunek i przesyłają go znowu władzy centralnej.

= **Anglicy na wystawie.** Dotychczas przybyło z Anglii na wystawę przeszło 224.000 osób, jak wykazują listy parowców angielsko-francuskiej kompanii na kanale La Manche.

= **Zajmująca wystawa,** zwana wystawą Waldmanna, otwarta została w Zurychu. Zawiera ona przedmioty historyczne z XV. wieku, a między niemi wiele takich, które niegdyś były własnością znanego potężnego burmistrza, gwałtowną samowolą doprowadzonego do upadku. Przedewszystkiem znajduje się na wystawie owej sławny łańcuch Waldmanna, nabyty przed kilku laty przez miasto Zurych za 10.000 m. od prof. dr. Kellera, potomka Waldmanna. Nadto są tam liczne cenne trofea z walki z Burgundami. Inne miasta Szwajcarji nadesłały również na wystawę skarby różne w postaci dywanów, malowideł na szkle, puharów, mieczów, tak że ekspozycja owa przedstawia ciekawy obraz historyczny. Literatura Waldmanna jest prawie całkowicie wystawiona — znajduje się tam 12 dramatów drukowanych a 6 w rękopisach, których on jest bohaterem. Rezultatem tej wystawy będzie prawdopodobnie wzniesienie pomnika Waldmannowi.

= **Tramwaj w Londynie** transportował w ubiegłem półroczu 27,228.531 osób. Wypłacona akcjonarjuszom dywidenda za to półrocze wynosi 7 szylingów 3 fenigi od akcji (po 10 fnt. szt.)

= **Elektryczny bifsztyk.** W hotelu engadyńskim „Bernina" zastosowano elektryczność do gotowania. Pieczenie, zwłaszcza bifsztyki i kotlety mają wychodzić z ognia elektrycznego wybornie.

= **Drogie akcje.** W Londynie sprzedawano przed kilku dniami drogą licytacji publicznej akcje, za które płacone tak wysokie ceny, do jakich niewątpliwie podobne papiery wartościowe jeszcze nigdy nie doszły. Były to akcje „New River Company", towarzystwa założonego już w początkach przeszłego stulecia, a mającego na celu zaopatrywanie Londynu w wodę do picia. Otóż za jedną taką akcję płacono 100.000 fst, a niektóre t. zw. „adventurers shares", doszły nawet do ceny 102.000 fst.

= **Automatyczny fotograf.** Na wystawie paryskiej budzi powszechne zajęcie nowo wynaleziony przyrząd do fotografowania. Przyrząd ów, pomysłu p. Enjalbert, zbudowany jest na wzór wag automatycznych, tak iż za wrzuceniem monety 50-centimowej do otworu, osoba wrzucająca ją w pięć minut otrzymuje swoją podobiznę na blaszce metalowej. Wynalazek p. Enjalbert jest istotną nowością, jakkolwiek bowiem fotografia z jego przyrządu nie należą do rozkosznych, to jednak sam fakt, iż przyrząd wykonywa je automatycznie, jest zadziwiający.

= **Sprytny dworzanin.** Jedno z podań indyjskich opiewa, iż pewien możny władzca zgromadził wszystkich swoich dworzan i przyrzekł dwa wielkie djamenty temu, który odbędzie podróż naokoło świata w przeciągu najkrótszego czasu. Każdy oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby lądem czy wodą zadowolić żądanie władzcy; jeden dworzanin tylko siedział w milczeniu, głęboko zamyślony. „I cóż Kohine", zapytał władca, „cóż ty zamierzasz uczynić?" Kohina wstał, obszedł dokoła swego pana i rzucił mu się do nóg mówiąc: „Najpotężniejszy ze wszystkich władzców, ty jesteś moim światem!" I Kohina otrzymał djamenty.

= **Komisja,** której powierzono zostało zbadanie przyczyn katastrofy w Johnstown, orzekła, że nieszczęście sprowadzone zostało jedynie skutkiem przerwania się tamy sztucznego jeziora, i że na właścicielu owej tamy, którym jest, jak wiadomo, klub sportowy, ciąży odpowiedzialność za całą katastrofę.

= **Ostra krytyka.** Kuźma Medyceusz, wielki mecenas sztuki, jak wiadomo, tak w malarstwie, jak i rzeźbie próbował także sił własnych. Pewnego razu, po wykończeniu posągu Neptuna, który jako ozdobę jednego z wodotrysków, ustawić kazał na placu publicznym, zapytał Michała Anioła, co o dziele jego sądzi. „Bodaj ci Pan Bóg wybaczył, łaskawy panie — była odpowiedź — żeś tak piękny kawał marmuru zniszczył".

L. 46.897.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicji, mianowicie:

W Żółkwi 6. września, w Stryju 11. września, w Kołomyi 13. września.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to:

1. klacze stadne ze źrebiętami,
2. młode klacze,
3. źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdane:

I. Kategorja:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr.
b) „ „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ „ 15 „
d) trzy nagrody pieniężne w kwocie 10 „

II. Kategorja:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) „ „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ „ 14 „
d) trzy nagrody pieniężne w kwocie 10 „

III. Kategorja:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) „ „ „ „ „ 15 „
c) dwie nagrody pieniężne w kwocie 10 „

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I., II. i III. kategoryj medale srebrne i bronzowe.

Warunki:

A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku maksymalnego, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, muszą posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winne być przedstawione komisji ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi.

Źrebięta muszą być uznane za udatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencjonowanego prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione lub niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny, ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, iż w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencjonowanego prywatnego lub własnego. Klacze muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Dwulatki i jednoroczne muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwijanie się w tym kierunku, by były kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich narodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

E) Właściciel premiowanej rządową nagrodą pieniężną klaczy lub źrebicy, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały na własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu w roku następnym komisji na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi c. k. Zakładu stadników w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisji na miejscu premiowania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innych ważnych powodów z większemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać Zarządowi c. k. Zakładu stadników w Drohowyżu, świadectwo wystawione przez zwierzchność gminną, iż klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 12. lipca 1889. 698

L. 15.936.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendjum w kwocie 100 (stu) złr. w. a. z fundacji **Franciszka Steczkowskiego** z Jasła, przeznaczonej dla uzdolnionych robotników (rzemieślników), którzyby chcieli kształcić się dalej w obranym zawodzie poza obrębem miasta Jasła.

Pierwszeństwo mają robotnicy (rzemieślnicy) urodzeni w Jaśle, a tylko w braku takich, stypendjum będzie mogło być nadane innemu kandydatowi.

Na podstawie art. VII. listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendjum tkaczowi.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego czasu.

Kandydaci ubiegający się o to stypendjum winni **najdalej do końca sierpnia 1889 r.** wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego uzdolnienia. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program kształcenia się, a Wydział krajowy nadając stypendjum może nadto wytknąć stypendyście kierunek w jakim i miejscowość, w której ma się kształcić. Do podań winni również kandydaci pisemną deklarację, iż w razie uzyskania stypendjum po wykształceniu się będą wykonywać swoje rzemiosło w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, obowiązany będzie zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%.

Wypłata stypendjum odbywać się będzie w ratach, jakie Wydział krajowy później postanowi. Stypendysta utraca przyznane mu stypendjum w razie nieodpowiedniego prowadzenia się lub zaniedbywania się w pełnieniu obowiązków.

We Lwowie dnia 12. lipca 1889.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).